8915

Bibl. Jag.

r. 1836

O mój aniele, pójdziem połączeni
Przez świat i życie, rozkosz i boleści,
Jak powój co się z piersią dęba żeni
Y miękkim listkiem korę jego pieści..
Jak dwie łzy oczu, dwa piersi westchnienia..
Razem o! razem do świata skończenia!
Ty ze mną zawsze, ja zawsze przy tobie!
Na świecie, w niebie i w grobie! -

O mój aniele, pójdziem połączeni,
Przez świat ten zimny, przez życie bez celu!
Przez burze lata i wichry jesieni,
Razem mej duszy luby przyjacielu!
Jak dwie łzy oczu, dwa piersi westchnienia,
Razem! o razem do świata skończenia!
Ty ze mną zawsze, ja zawsze przy tobie
Na świecie, w niebie i w grobie -

1836.

v. 1844

Skończonym latem wieczny odpoczynek.
Życiu zżytemu zadzwoniony na grobie -
Przeszłości z drobnych zlanej odrobinek
Już ci nie wrócić, ~~nie~~ nie odżyć już tobie -

Znowu rok jeden zsunął się w otchłanie.
A po nim cóż nam w pamięci zostanie?
Dnie zawiedzione, w nadziei, żałoby
Garstka popiołu ~~[illegible]~~ świeże jeszcze groby -
I nic że więcej? Myśl co ~~[illegible]~~ w sercu dzwoni
Że rokiem bliżej stojemy do końca
I pozostałe marszczki młodej skroni
Które nam stara wysłała za gońca
Aby oznajmić że i ona zbliska
Że zchłodną dłonią już w rota naciska -

I nic że więcej - wspomnienie niepewne
Żal za przeszłością - ~~[illegible]~~ i spojrzenie rzewne
W przyszłość bogatą w ~~[illegible]~~ straszne obietnice
Które jak rycerz rzuca rękawicę
I pyta śmiało podniesieniem do boju.
Nie jeden woła - dziś życie i znoju,
Nie jeden tęskno wznosić znak do bitwy
A jednak - dziwna, rzadki by znużony
Zaparł się przyszłej o szczęście gonitwy
I dobrowolnie w świat upadł nieznany

Skończonym latem ~~[illegible]~~ odpoczynek wieczny
~~[illegible]~~ Przychodzącemu w powitanie rzewne.
Ach to co przeszło - śpi w sercu bezpieczne
A to widzę - o! jakie niepewne

31 Lb 1844 r.

z 1845

Życie trudu, walki życie -
Gorzka droga, ~~[illegible]~~ krzyżowa
A u końca, a na szczycie -
Na mogile ~~[illegible]~~ zapomnianej
~~[illegible]~~ kwiat w wykwitł nieposiany
Sucha korona cierniowa!

Życie trudu - i ofiary
Na cóż w całym czarny strojne
Wiodąc z sobą strzępów mary
Jęczę ~~[illegible]~~ nad strzeżonem uchem
Wiszę nad przelękłym duchem
W sercu mi zapełnisz wojnę!

Bo ze dwóch stron, ~~[illegible]~~ dwa żywoty
Ku mnie razem ciągną dłonie
Jedna ~~[illegible]~~ wonne róży sploty
I roskoszanych rąk ~~[illegible]~~ uściski
~~[illegible]~~ I czarownych oczów błyski
I spoczynek na jej łonie

Drugie stawi ciężką wojnę
Oręż daje - bój wskazuje
I w nagrody nie tak hojne
Mogiłę daje zabytą
Sławę w zapomnieniu skrytą
~~[illegible]~~ Czarne nie przyszłość snuje

O dwa życia - o dwie drogi
Precz odemnie - precz odemnie
~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ Serce bije mi od trwogi
Dusza cignie się za bojem
Ciało wzdycha za spokojem
~~[illegible]~~ Niechcę patrzeć w czasu ciemnie!

Strach ty ~~[illegible]~~ oręż wyrwał z dłoni
Roskosz skusiła pokojem
Krwawy pot na ~~[illegible]~~ mojej skroni
Dość mię oblał i okrwawił
Dość już śladów pozostawił -
- Precz nie kuście - wzrokiem swojem

Pójdź dalej - pójdź dalej
Ale niechcę w przyszłość wglądać
Żądza dumna w głębi pali
Walka męstwo krzesze z duszy
Męstwo widma czcze rozkruszy
Niechcę - niechcę wprzód poglądać

22 Stycznia 1845 Młynów

r. 1866

# Nie-Heine.

W walce z życiem i ze światem
Nikt przyszłości nie jest panem!
Z rąk Bożych wychodzim – kwiatem,
Świat w grób nas rzuca – łachmanem.

Drezno 1. Lutego 1866.

Stoi samotna jedlina,
Na zimnej, nagiej ~~[illegible]~~ z urwisku
Śnieg i przez gałąź ugina
~~Drzemie zamarzła~~ On – drzemie wiel[illegible]

A śni o palmie na wschodzie
Gdzie rosnącej daleko
I samotna na tym lodzie
Łaskawi ze skwarem i spieką

103 Stoi samotna jedlina,
Na zimnem, nagiem urwisku.
Śnieg i szron gałąź ugina..
Ona w ich drzemie uścisku..

A śni – o palmie na wschodzie
Kędyś rosnącej ~~daleko~~ tam w dali
~~I samotna na tym lodzie~~
~~Tęskni za skwarem i spieką~~...
~~Która~~ ~~Co~~ którą skwarem

---

Gdy wiosna z słonkiem zawita,
Co żywo wszystko rozkwita;
Gdy księżyc wschodzi na niebie
Tysiąc gwiazd ciągnie do siebie,
Kiedy poetę oczów pali dwoje..
Obficie płyną pieśni jego zdroje..
Ale i wiosna i gwiazdy i kwiaty
I pieśni i księżyc, młode dni słoneczne..
Wszystko czem poją i czarują światy..
Niestety! szkoda, nie mogą być wieczne!

---

[1866]

19 [illegible]



[illegible]

Do spalonego placka podobne jest życie
Trochę cukru na wierzchu, a węgla w spodu -
Odrobinę słodyczy zjadamy za młodu
Potem zjemy ciasto, spaleniznę, śmiecie.
z ataku

19 Mar. 1866.

Gdy warga spieczona pragnie
Gałąź z owocem się nagnie
Pożera człowiek łakomy..
Je — i dostaje — oskomy.

19 Mar. 1866

# Faustrecht

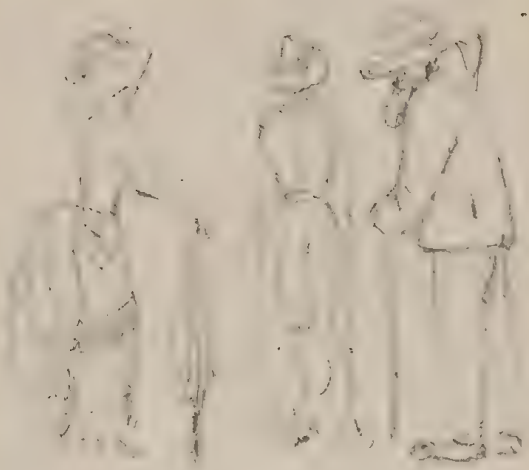

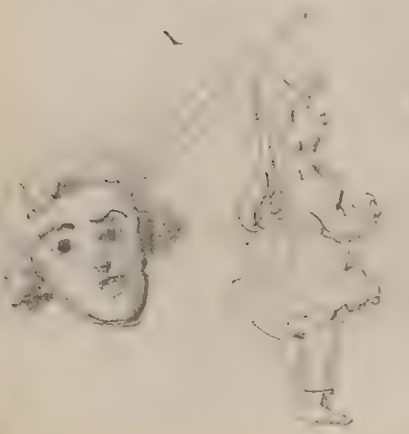

Zorzy,

Czemże ty jesteś? niewielką
W ogromnym morzu kropelką,
Człek dumnym nie ma być z czego,
Myśli które w głowie biegą,
Krew co krąży w jego żyłach,
Rozbierane gdzieś po świecie,
Po kolebkach i mogiłach..
Gdzieś schwycone na tandecie..
A przybysz je sobie łata,
Na dziw świata, na śmiech świata,
Żywią go ci co umarli,
Wieków i prochów ostatki,
Co drudzy grobom wydarli!
Ojców pracy piersiom matki,
Jeżeli błyszczy nową szatą!!
Cudzą wywróciłeś na nice!
Tyle tylko że bogatą
Przechwycił odarł skarbnicę,
Z gruzów wyciągnął kolumny,
I pokładł pod swoją chatą,
A nie masz ty czem być dumny

13 Grud 78.

W [illegible] nie wyjaśnia
nic mi [illegible]
Stary już paralityk, młodych nie dogoni
A na owe kunsztowne koronki ze słowa
Ani oczy, ni palce ani starczy głowa
Wam igrać z myślą lekką
ze skrzydlatem słowem
X Tkać kwiaty rzucone na tle
[illegible]
Osadzać brylantami,
i [illegible] złotem –
Nam starym co już [illegible]
i co – potem

Bohaterowie mierzwy, pogrojów Królowie...
Czołem Wam — niech majestat wasz nowy
pozdrowię!

Świat się już ~~[illegible]~~ do upadku chylił,
zdechł by z głodu..

Gdybyście wy nie przyszli o zbawcy narodu..
Z nową ewangelią ~~[illegible]~~ niosąc na dopocie..
Rzekliście — ludzie słabi czego rozpaczacie?!
Precz z marzeniem, poezją i duchem i ruchem.
Ojczyzna jest kieszenią, a człowiek jest
brzuchem

Kto tej prawdy nie uzna — zacofany, ~~[illegible]~~
jest — ślepy..

Zbawim ojczyznę sadząc dubiny i rzepy,
Zbawimy ją pogrojem, ~~[illegible]~~
i kiełbą i głową..

ale trzeba porzucić raz strawę niezdrową,
Książki w kąt, patriotyzm ~~[illegible]~~
niech głupich durzy..

Kto najwięcej ma grosza, do ojczyźnie służy..
— Lecz duch! — Duch sam wyrośnie na
~~[illegible]~~
pogroju świeżym.
Duch nas wielki wycieńczył — my w ducha
nie wierzym.

Tak mówią apostoły i nuże na głowę.
~~[illegible]~~
Po kraju gospodarstwa zaprzestać nowe —
Czem dawna polska żyła — w kąt wyrzucić
trzeba..

Jak najwięcej pieniędzy, jak najmniej chleba..
A wy starzy na marzeń wykamieni szkole
Precz z domu — wyście tylko ostę i kąkole..

**DRUKARNIA**
J. b. Kraszewskiego.
DREZNO.
Gr. Ziegelstrasse 20 b.

—&—

Drezno, w Lutym 1869.

WIELMOŻNY PANIE!

Mam sobie za obowiązek donieść Mu, że dnia 16. Lutego b. r. otworzyłem

# DRUKARNIĘ

## w Dreznie

Grosse Ziegelstrasse 20 b.

Zaopatrzywszy ją wielkim doborem czcionek najnowszych, do wszelkich języków i przyrządem właściwym, starając się postawić na stopie odpowiedniéj wymaganiom czasu, mam nadzieję że mnie WPan Dobrodziéj zechcesz zaszczycić swemi poleceniami, które w najkrótszym czasie, w cenie umiarkowanéj,

Gdy Chrystus konał do krzyża przybity
Żołnierz on z wielkiej urągał ~~[illegible]~~ żałości
Y pił pijany grał pod krzyżem w kości
Ale nawiedzane.. płakały kobiety!

Dziś kiedy polska do krzyża przybita
W dzieciach swych konie i jęczy w Sybirze
Na grobach tańczą Moskiewscy żołnierze
A z nimi.. polka, kobieta!

Hańba i wstydzie.. dziewice i matki
Którym się w świętej zrodziło żałobie..
Skarżą Bóg mściwy, mężowie i dziecki
Na waszym zatańczą grobie!

## Z Heinego.

Ludzie mnie razy nie pojęli krocie,
Ja ludzi rzadko pojąłem;
Tylko gdy razem z niemi siedzim w błocie
Wówczas wybornie pojmujem się
Społem.

Gdym utracił moją drogę
Śmiechu zapomniały usta,
Szyderstwo wyrwie rzecz pusta
Ale już śmiać się nie mogę.
Gdym utracił moją drogę
Płakać zapomniały oczy..
I serce boleść mi toczy,
Ale już płakać nie mogę..

---

Cierpię i rozpacz prawie mnie ogarnia,
Nieznośna boleść za serce mnie chwyta..
Lecz i nieznośna znosi się męczarnia..
Tylko, jak, niech nikt nie pyta.

109 Gdy się ludzie rozstają
Ręce sobie podają,
I wzdychają do pary
Bez końca i bez miary..

A myśmy nie płakali
Nie westchnęli nad sobą..
Łzy, żale stały w dali..
Przyszły później – z żałobą...

---

111 Stałem ojcze wśród głazów skał brył..
Sentymentalnym się czuję..
„Gdybym ja ptaszkiem był!..
Postokroć wykrzykuję.

Gdybym był jaskółeczką,
Pod twoje okieneczko,
Leciałbym moje dziecię,
Na gniazdko zbierać śmiecie.

Gdybym słowikiem był
Leciałbym moje dziecię
Całą noc tym się kryt
Śpiewać ci w liście kwiecie..

A gdybym dudkiem był
Padł tym ~~na~~ ~~[illegible]~~ wprost do jej łona
Bo dudki z całych sił
Kocha .. ~~[illegible]~~ ..
i leczy ona..

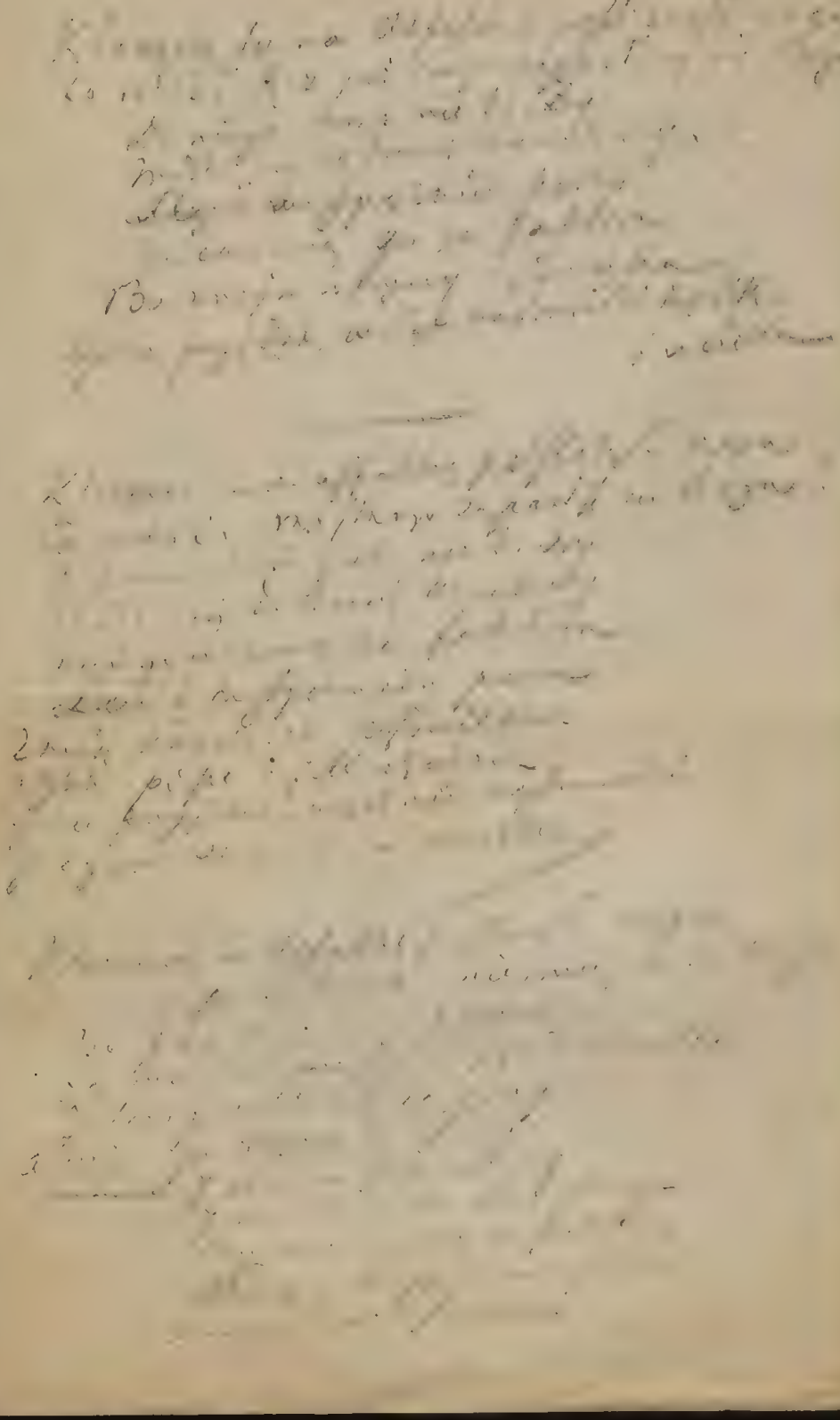

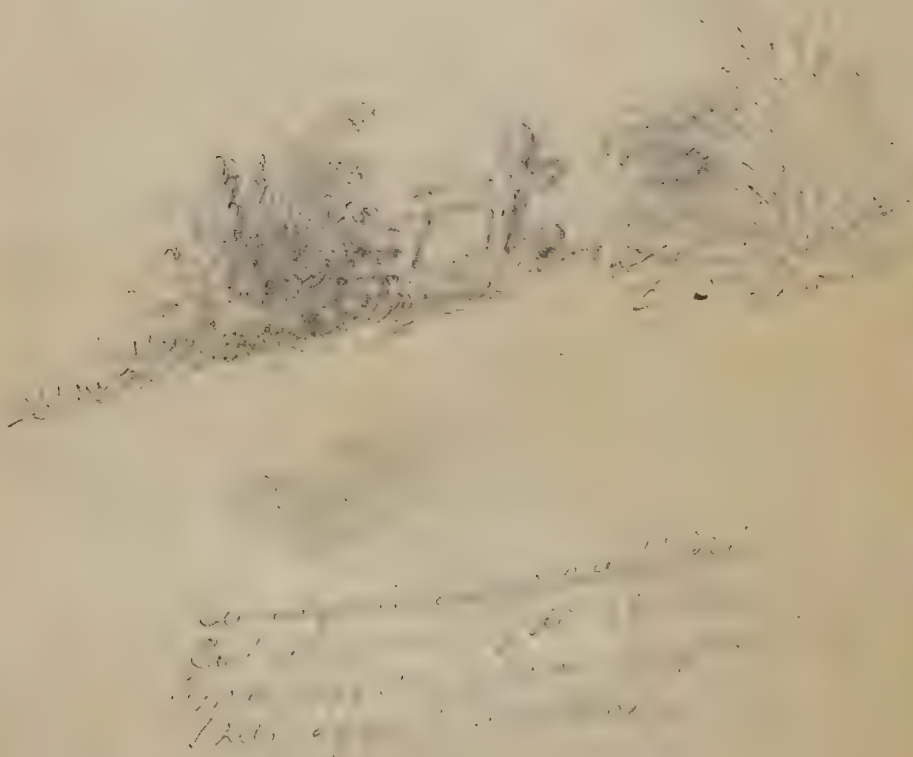

Poezja wasza ma niezmienne lice
Patrzcie na bóstwo – na niebios dziewicę,
Całą od złota, klejnotów, kamieni,
W wieńcach kwiecistych i zwojach zieleni
Purpura, lazur, smaragdy i opale,
W jej dziadowie świecą okazale..
W licu z marmuru żadnalerów nie
słynie
Ręki jej ziemi ~~nie~~ tkwięcie nie skalało.
W obłoku woni o mrocznej godzinie
Zjawia się tylko z piersiami omdlałą
Jak widmo jakieś nie naszego
świata
Tęczą namiętnie i ze mgłą odlata.

Lecz jest i inna, ~~z~~ z twarzą ogorzałą
W zgrzebnej koszuli, z ~~[illegible]~~ dłonią.
Na kwiatek ~~[illegible]~~ dziki zaledwie ją stało,
~~[illegible]~~ pól i siana i na lasów wonią
~~[illegible]~~
~~[illegible]~~
~~[illegible]~~
Znajdziesz ją w każdej godzinie
i wszędzie
Zaklnij, zawołaj przybędzie..

2

Twoim językiem piszę ci
Zawsze znana...

Polska – ty matko moja, z tęsknotą za tobą
cały mi świat okryła kirem i żałobą –
I po całych dniach błądzam a patrzę w niebiosy.
Nie leci tam coś z Polski – nie od niej te głosy?
Nie – głębokie milczenie, ni dłoni, ni słowa –
W koło pustynia, w palmy strojna, jak królowa
I róże rozkwitają, płyną z wietrem wonie..
A mnie nad nią by solne na naszym zagonie
Milsza była niż kektury wesołe i banany..
Wśród których obcy jestem, czuję się wygnany.
Więc choć myślą ulecę nad równiny nasze
I pod strzechą się schronię, postrzelone ptaszę

Polsko – ty matko moja tęsknota za tobą
Cały mi świat okryła kirem i żałobą.
I po całych dniach słucham a patrzę w niebiosy
Nie widać moich braci ~~nie~~ nie ich tu są głosy?
~~[illegible]~~ !
~~[illegible]~~
Ach nie! Tam zapomnieli, starzy towarzysze..
Nie widać tylko ciemnie, ~~nie~~ słychać tylko ciszę –
W koło pustynia, w palmy strojne jak królowa –
~~[illegible]~~ wieńcem róż opasana, lecz palm i róż mowa
Obca i o przeszłości nie mówi ni słowa..
Więc myślą lecę po nad góry i pustynie..
I duchem jestem zawsze w mych ojców krainie.

~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~, ~~[illegible]~~,
Na wzgórzu stał dwór stary, ~~[illegible]~~ – wznosiły go wieki..
Pokolenia ~~[illegible]~~ każde podparło,

10 List 85 Pożegnanie



Bądź zdrowa niemców niegościnna ziemio
Na której stada zabiorcze się plemią,
Ludzi bez serca i ludzi bez Boga,
Zwycięzców sługa – zwyciężonym sroga..
Nogich niewoli lat przeszłych pamiętna
~~[illegible]~~ Ponieś dziecinnych niewolnicze piętna..
Czcić Boga siły przed którym kolana..
Zginąć uznając wszechwładnej mocy – Pana

Ziemio słów wielkich a wielkich czynów
Szatańskiej pychy i krwawych wawrzynów..

Wrzesień – ostatnie dni 1863
Genua.

# Starżowie.

## Dramat w V. aktach

---

Rzecz dzieje się w Łęczynie, na dworze Wojewodziny i na Zamku w XIII wieku.

---

# Osoby

Wiinga. Wdowa po Wojewodzie Janie z Dęczyna, matka Janasza.

Janasz. młodzieniec lat 20 wieku.

Zygota – } synowie wdy z pierwszego
Stanko. } małżeństwa.

Hela. Siostra ich stryjeczna, sierota.

Jelec Kurgrabia zamkowy starzec.

Sroczka. Ułożeń nieboszczyka wdy

Król Kolepław.

Dwór jego, słudzy i t. d.

# Akt 1-

Scena we dworze wdowy Kingi, – obszerna komnata z której okna w głębi sceny widać zamek. Tęczyński – w prawo łoże z kotarą na którem wpół siedzi wpół leży Kinga, osłoniona chustą wielką.. przyglądając się zamku. W lewo drzwi, obok szafa ze sprzętem, dalej ku oknu krosna, bałwanki kobiece przybory. Słońce ma się ku zachodowi –

## Scena 1-

Kinga sama patrzy na zamek

Niech że go oczy pożegnają moje...
Stara, patrząc nań jeszcze o młodości roję.
I pieśń jakby kamieniom cichy żal przygniata..
I ja chwilę jaśniejszą przeżyłam wśród świata.
Co mało mi chwil jasnych.. ~~i jemu~~
~~i nie~~ nie żal by żywota..
Gdyby ~~po mnie~~ nie syn
~~nie~~ ~~bezbronna po mnie~~
bezbronna i słaba sierota..
Nie dziecię nieprzyjazną okrzyczane zgrają..
~~Które zgniotą i [illegible]~~
~~Które zgniotą i [illegible]~~
Które zgniotą i tylko na mę śmierć czekają..
Nie wiem sen ~~X~~ czy przeczucie ~~[illegible]~~
~~Żyw~~ Żyw mi zapowiada
Zda mi się, wiem że słońce ostatnie zapada
Że wschodu już nie ujrzę.. ~~X całun~~
i nim dzień przeminie
~~Całun zimna to ciało na sen~~

Powraca wiosna, odradza się życie..
Taż sama zawsze coroczna zagadka –
Niegdyś – jam oczy topił w tym błękicie
Niegdyś mi ziemia śmiała się jak matka
~~Kiedy~~ Gdy zrana wita rozbudzone dziecię

~~Dziś! [illegible]~~

~~Dziś! [illegible]~~
Dziś już mi wszystko twarz pokryło jedną
I czy niebiosa zapłoną czy bledną
Czy ~~[illegible]~~ świat się śmieje czy mi się uśmiecha –
Jam już aż do dna pił z tego kielicha.
I czarę moją ~~[illegible]~~ bo u dna.
Została tylko mętów resztka brudna –
A jednak.. Ciało, nierozumne ciało..
Drży na ten widok dziecinnie i głupio.
Jakieby mętów zakosztować chciało
Żeby powłokę odżywiły trupią
~~Ale~~ Nic – tamtego nic już nie odżywi –
~~Lecz~~ Ale są ludzie ~~[illegible]~~ ślepi i kwitliwi.

Wchodzi Florek.
Czy wolno mi wejść panie profesorze?
F. – Proszę się – zaczekaj i o każdej porze?
F. Może przechadzam?
– Nie przeszkadza wcale
Widzisz że w oknie siedząc wiosnę chwalę
A ty: F. niechętnie.
Ja miałbym ~~[illegible]~~ proszę jedną małą
Cmilczy ~~[illegible]~~

F. Prośby - żądania - nie wiem śmiało..

— . ~~Tyle się [illegible] [illegible]~~ ~~[illegible]~~

H — ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~

— ~~[illegible]~~

F. ~~[illegible]~~ Mam wątpliwości rozmaitych i bez miary..
Ja pragnę wiedzy - a pudełko mroki..
Mgliste przedmioty nauki obszary
H. Czas jest tak krótki a świat tak szeroki!
~~[illegible]~~
H ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~
~~[illegible]~~
~~[illegible]~~
Przewodnik jakby - a szczęśliwy błędu..
— Tak! wszak profesor przewodnik z urzędu -
Prawda, lecz jeśli i on sam ~~zabłądzi~~ się zbłąka
~~[illegible]~~
Mądrość mój Florku to nie nić pająka
Który bezwiednie z siebie ją wyprzędza
~~[illegible]~~ Mądrość ta nasza, to smutek i nędza
~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ Długo się grzebiąc w tym piasku i plewie
Wie się na końcu to się że nie niewie
Cóż ja ci powiem?
F. A! mistrzu mój drogi!
Czymże ja będę, gdyż tak ubogi!
A! nie - przez ciebie nowi [illegible]
Inaczej, gdyby twojej mądrości kropelka
Tylko [illegible]

3.

F. Masz więcej nademnie..
Dla ciebie jasno, gdzie dla mnie już ciemnie.
Bo twoja młodość i zapał przyświeca
Tam kędy dla mnie mroki i tajemnica.
~~[illegible]~~
I ty już możesz, gdy mnie chęć odpadła
Gonić te widma i ścigać widziadła.

F. ~~Czyż nie [illegible]~~ profesorze!
Ah! smutnyś dzisiaj panie profesorze!
Jakto czyż uczeń nic widzieć nie może? ~~[illegible]~~
Zawsześ wątpliwie ~~[illegible]~~ już wszystkie słowo?

— Prawdy my mamy tylko tylko połowę
— Tak to bo całej życia, świata więcej treści
Umysł nasz ciasny w sobie nie pomieści..
~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ w tym morza
~~[illegible]~~ w tym morza

~~[illegible]~~ A myśla [illegible] już [illegible]
~~[illegible]~~
~~[illegible]~~

F. Smutno! — Tak smutno, ale może dziecię
Szczęśliwem już uczniem i smutnem już życie.
Prawdy połowa, wszystko przeczuwam.
I fałsz się widzi — a prawda ukrywa.
F. Więc wszystko zwątpienie i ustać ~~w drodze.~~ ~~wpród drogi?~~
w pochodzie?

~~Nie~~ —
— Mnie się nie pytaj! — Dwie są tylko drogi.
Iść jak on wiecznie przez puste odłogi,
Lub siedzieć spokojnie gdzieś w cichej zagrodzie
I żyć bez myśli jak co dzień przyniesie —
Słońcem [illegible], lub jesienną rosą
Szczęściem co błyśnie, szałem co upoi: [illegible]
Bólem co drażni — [illegible]

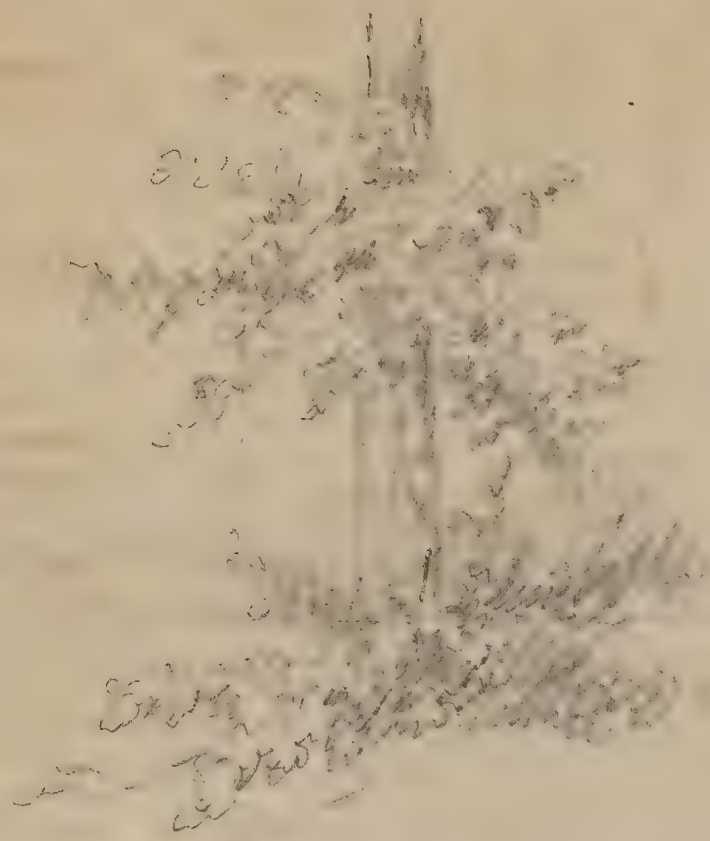

aby jak on już trupem tak
wszystko umarło

---

O przyjaciele moi nie jestem [illegible]
Kochajcie świat i żyjcie
i czcijcie swe Bogi

Nie zazdroszczę, choć dla mnie
przepadł [illegible]

ani waszego życia ni waszej głupoty
Dla was tu wszystko w miarę
do waszej postaci

~~pewnie~~ nie po [illegible] — 34

Ja —

Tyś wielki Faustulu
bezbożny ale przeczy

2i — Tylko ~~bredzi~~
życie i mądrzu jego nie
do rzeczy

— Mam te przynajmniej jedną
że na wapę brednie
ani serce mi zadrga ni twarz
nie pobledniej

?

— To nas zciął: [illegible]
a H bodaj go — Kaci wzięli —

— Mów czego i taki smutny
kiedy my weseli?

— Czy wy mnie zrozumiecie
dzieci tego świata —
Kto ją bawi to co mnie
[illegible] i rozgniata.

~~[illegible]~~
[illegible]
[illegible]

Posłaniec jestem, zwiastuni przychodzę
Że za mną [illegible] jest [illegible]
Dajcież mi [illegible] [illegible]
A nim on przyjdzie — ja go wytłumaczę
(chwila)
Szkoda napisać — jest to wielka sztuka
Naprzód nim się to jej jajko wypuka
Potem jak kura za nim się wysiedzi
Co się z czasem napoci, nabiedzi —
Tu [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]

~~[illegible]~~ [illegible]
Tylko ~~[illegible]~~
w [illegible] przeszedł go buty
Wygolił mu łeb, przypuścił wąs [illegible]
Kontusz na starem naciągnął mu ciele
Wreszcie do boku przypasł karabele
A co dramatu wszego argumentem
Co wszystko w ludziom ~~[illegible]~~
[illegible] jest świętem

8

Wojna mojanie duszy człeka z ciałem
anielskich chorów z szatanów nawałem
~~I wszego Co mnie~~ ja
Tego co szepcą stworzenie anieli
Z tem coby djabli polecili nas [illegible]
[illegible]
Arganet stary! [illegible] człek
nie [illegible]
~~[illegible]~~ w
anioł jest w [illegible] a djabeł
w [illegible]
I w każdym człeku [illegible] wielka

Tanácsi nathariam
ou cela devrait être : Cortez.
Jai toujours - a Herrin Kapuzzi emlék..

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

10.

# Une nuit de Mai.

nouvelle..

C'etait - une nuit du mois de Mai - mais elle ne ressemblait pas à l'idéal des poëtes qui l'ont chanté. Elle etait triste, banale, prosaique, une bien simple nuit de ce mois, qui avec tout son charme et ses attraits, est peutêtre le plus fantasque de tous.. Il sait être quelquefois aussi chaud que le mois de Juillet, aussi froid que Novembre, aussi capricieux, entouré des neige et des frimas comme Mars, triste comme l'automne ou gai comme l'été. Il à toutes les lubies de cet age, auquel on le compare.

C'etait une nuit de Mai, mais froide, après un orage de peu de durée, une pluie persistante tombait lente et comme assoupie.

Les arbres se tenaient immobiles, deja couverts des feuilles, que la pluie avait rafraichi.- aucun souffle de vent ne se faisait sentir. Le ciel n'avait ni lune ni etoiles - un nuage gris, monotone le couvrait d'un voile impenetrable.

Le rossignol chantait pourtant dans

dans les bruissements la berceuse
d'un père vigilant auprès du nid—
c'était plutôt un chant paternel,
que une chanson d'amour, malgré
que nous l'interprétons autrement.
La chanson même n'était ni si
suave ni si animée comme d'ordi-
naire; on y sentait les douleurs,
les terreurs, les tristesses de la
vie..
Au milieu d'un paysage, dont les
détails disparaissaient couverts
des ténèbres — sur une plaine
parsemée de bouquets d'arbres,
— on voyait une habitation isolée
rale, sise, comme d'ordinaire entre
cour et jardin — et à cette heure
déjà à moitié assoupie.
Du côté de la cour, ou les bâti-
ments de la ferme l'entouraient,
regnait le plus profond silence.
Tout y semblait dormir d'un
lourd sommeil—
Les chiens, commodement arrangés
pour le repos — étaient couchés sur
le perron et sur le seuil.. Seuls,
dans une porte entrebaillée de la cui-
sine, une paire d'amoureux attar-
dés, — un gros garçon de ferme
avec sa bonne amie négligemment

jetée sur l'epaule et une filette la bouche a demie couverte par son tablier — se disaient quelque chose bien bas.

Au milieu de ce silence, quelquefois la voix irritée d'une cicogne logée en haut sur les aulnes se faisait entendre — Il remuait les ailes, et menaçait les moineaux qui etaient logées sans permission, dans son nid.

De l'autre coté du chateau, c'etaient des arbres séculaires, des taillis des lilas, des jasmins, des robinias qui s'avançaient presque jusque sous les parois de la demeure seigneuriale, elle touchaient les fenetres. Leurs branches penchaient et touchaient le peron, et on pouvait passer du berceau couvert de lierre, sous leur ombre dans l'allée des tilleuls qui partageait le jardin au milieu.

On sentait que tout ici etait soigneusement respecté, qu'on ne touchait pas aux arbres, qui couvraient comme une toiture verte les petits sentiers sablés du jardin.

De ce coté aussi le ~~bat~~ batiment etait aussi morne et ~~abs~~ sans lumiere,

comme de l'autre coté.
Seules, trois fenetres ouvertes, laissaient passer dans le jardin une echappée de lumiere pale, qui par ci par là brillait sur les feuilles et se mirait dans des gouttes de pluie..
Ces trois fenetres eclairaient une seule et meme chambre. Sur une table adossée au parois brulait une lampe, et laissait voir dans l'interieur deux lits adossés- tout prets et preparés pour le coucher.
Un peu plus loin, separée par un paravent il y avait le lit d'un enfant.
Sur le mur d'un coté on voyait suspendu le portrait d'un jeune homme, avec un visage triste et pensif. La lueur de la lampe tremblotante en l'eclairant lui donnait une sorte d'animation, qu'il n'avait pas peut être le jour.
On devinait en le regardant dans ce visage, un homme qui avait beaucoup souffert ou etait destiné à une existence douloureuse- mais on restait incertain - etait-ce le pressentiment de son sort ou une souffrance reelle qui le rendait si rougieux.

une grande partie du portrait était couverte d'un voile de crepe noir, autrefois sans doute soigneusement drapée, aujourd'hui couverte de poussière et déchirée en partie.

Tous ces détails on pouvait bien les discerner du jardin par les fenêtres ouvertes pour laisser pénétrer la fraîche brise de la nuit.

La flamme de la lampe mise en mouvement par l'air, vacillait et les traits du portrait se couvraient d'ombres et de lumière.

La chambre à coucher n'était pas fastueuse ni belle, mais comme d'ordinaire arrangée commodement à la manière de la campagne, pour qu'on s'y trouve bien. — Au dessus des deux lits on voyait luisants dans l'ombre des images saintes sur fond d'or, des croix bénies, des cierges et des couronnes des fleurs fanées — ce memento mori qui ne faillait jamais dessus le toit des gentilhommes pieux de la Pologne.

Sur un petit canapé adossé à la muraille, — on voyait une robe de femme négligemment jettée, fraîchement — un fichu et divers petits chiffons ; sur un autre, une fillette

d'une dixaine d'années, la tête toute couverte d'une chevelure dorée eparse sur ces epaules — endormie après les labeurs de la journée.. fatiguée, apuyée sur une de ses petites mains, l'autre suspendue ~~—~~ et laissant trainer une charpe qu'lui echappait. Le sommeil avait pris l'enfant a l'improviste, et lui fermat les paupières, malgré que ses levres entrouvertes semblaient encore sourir a un amusement interrompu.

Un peu éloignées de l'enfant deux personnes etaient assises et s'entretenaint a voix basse..

L'homme, qui ne ressemblait en rien au portrait ~~—~~ voilé de crêpe, — d'un embonpoint assez arondi, fortement colorié sur les joues, — avait des traits communs, une tête ronde au front bas, des yeux petits, d'une couleur ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ indecise, les levres un peu grosses, ~~et sur~~ et ombragées d'une petite moustache crane..

La phisiognomie ne denotait pas une trop grande intelligence. C'etait une nature commune, saine, tranquille, ne visant pas trop loin

par les pensées et ne se souciant pas trop de l'idéal..
On en voit beaucoup des pareilles parmi nos campagnards - et malgré qu'aujourd'hui elles ne veulent pas trop dire, ce sont des types degénérés et amoindris de cette race chevaleresque autrefois - aprésent reduite a becher la terre - qu'on nomme noblesse.. Et c'etait bien un noble jusqu'a la moëlle des os, - un joli garçon autrefois, aujourd'hui un homme de bonne mine, mais comme une medaille un peu fruste, n'attirant plus les yeux -
Son costume denotait qu'il se trouvait chez lui - c'etait l'habit d'un gentilhomme campagnard.. Une houpelande grise, d'un drap leger, des bottes à l'écuyère, et comme sa large et forte poitrine demandait plustôt a se rafraichir, qu'a se garantir contre le froid - le gilet etait absent.. Son habit etait deboutoné, debraillé, et par la chemise entrouverte - la poitrine couverte des poils se laissait voir sans vergogne.
Sa main un peu forte et comme enflée, a doigts courts, tenait un cigarre eteint, et ses traits fatigués

8

trahissaient une envie de sommeil, que confirmait les bâillements étouffés. Cette main armée d'un cigarre pendait négligement sur le bras du fauteuil, en tourmentant le fragment éteint.

Tout près, sur une chaise plus commode, une femme, jeune encore, encore fort belle, restait pensive.. Ses traits charmants étaient fatigués et fanés avant l'age.

Il y avait comme une parenté, comme une consanguinité entre le portrait voilé et les traits de la femme.- L'expression douloureuse leur était commune à deux. On voyait bien que ce visage fletri avait du être admirablement sculpté par la main de la nature, qui façonne ses chefs-d'oeuvres de si courte durée.

Encore apparent, le nez, les levres, le front, et par dessus tout l'encadrement admirable des yeux, noirs, grands et pleins d'expression, mais profondement enfoncés et comme fatigués par les larmes- ce faisaient un type harmonieux, empreint d'une souffrance qui s'était cristallisée et engourdie... Ses levres, même quand elles sou-

riaient

Quand elle regardait son enfant assoupie – avait une expression d'ineffable souffrance, presque d'une douleur de martyre.

Ses beaux cheveux bruns, qui entouraient l'ovale un peu allongé du visage, ses joues creuses et pâles, lui donnaient un air désespéré et négligé. Il n'y avait plus d'ombre de coquetterie féminine, du désir de plaire.

Sa robe du soir ~~était~~ nonchalamment boutonnée sur la poitrine, couvrait une taille encore belle, svelte, mais abandonnée et dont elle n'avait plus souci. D'une main elle soutenait la tête, qui semblait lui peser, l'autre pendait inerte comme celle de l'enfant. La ressemblance de ces deux petites mains, dont le moule était le même, laissait deviner la mère et ~~la fille~~ –

C'était – un couple. Mais il était difficile de deviner quel lien pouvait unir ces deux êtres si disparates. La femme ~~était~~ appartenait visiblement à un monde que l'homme ne pouvait atteindre, ni par la pensée, ni par le sentiment.

c'étaient deux natures diverses de valeur inégale - qui ne pouvaient jamais s'entendre.

Seuls - une certaine bonhomie dans l'homme et la fatigue de la femme expliquaient peut-être cette liaison.

Telle était l'intérieur de la chambre à coucher, au moment où l'agonisement de l'enfant avait interrompu la conversation entre le mari et la femme.

Le mari regardait d'un air ennuyé la fenêtre, dont le fond noir était rayé des gouttes de pluie... reluisantes comme des diamants... Elle - regardait l'enfant, avec cette tendresse maternelle, avec ce sentiment d'amour, qui donnait l'idée des larmes.

Les rossignols chantaient dans les lilas, et le bruit lourd de la pluie tombant sur les larges feuilles des châtaigniers.. leur faisait un accompagnement.

Tout près de la porte un grand chien couchant maigre, vieux, reposait sur un tapis usé - le devoir d'être un favori de la maison.. puisque il avait droit d'entrée même ici.

Ses soupirs et ses murmures ensommeillés, n'attiraient pas tant l'attention du mari que celle de la femme, qui regardait avec sollicitude l'invalide.

---

La nuit etait très noire, mais l'oeil qui aurait penetré ses tenebres, aurait aperçu, au dela du jardin qui entourait la maison – une ombre suspecte, – tachant d'aprocher la cloture avec des précautions, – lentement, mais en meme temps avec une parfaite connaissance des lieux.

Un chemin assez large courait cotoyant le jardin, il etait planté d'arbres, penchés.. Des peupliers blancs, des saules contournés et rabougris, dont les vents avaient defiguré les troncs, avaient l'air d'une danse des fantomes, s'en allant dans les domaines de la mort.

L'ombre de l'homme qui aprochait avait quitté la voie large et cotoyé la cloture du jardin, là ou elle se separait des champs ensemençées et couverts d'un beau froment..

Cet homme, cette ombre, grande, forte, robuste – avait tout l'air

d'un commun voleur, d'un malfaiteur guettant le moment propice.
Il regardait anxieusement de tous côtés, allait d'un pas accéléré, — ou ralentit soudain — il s'arrêtait — guettait —
De loin on entendait les chiens du village qui hélaient et se répondaient. — Par moments leurs cris devenaient furieux — puis cessaient tout à fait.
L'inconnu semblait compter ses pas. il cherchait quelque chose, puis ~~il~~ en tâtonnant il trouva la petite porte qui conduisait aux champs.
Il la connaissait sans doute et savait où la chercher, car d'une main sur le loquet, mais la porte était fermée ~~sur~~ en dedans. — Il essaya à plusieurs reprises de l'ébranler, mais elle résistait — enfiévré, impatient, il la prit à deux mains, poussa violemment et — l'ouvrit de force. avec un bruit sec.
Il regarda à l'entour, attendit un moment, prêta l'oreille, mais personne n'avait entendu le bruit. il entra précipitamment dans le jardin touffu et tout noir.

en fermant après soi.
Sous les ombrages des arbres regnait la nuit — un homme étranger aurait pu facilement s'egarer.
L'inconnu resta un moment en place, le visage tourné vers la maison, mais il ne cherchait pas la direction et n'avait souci de s'orienter. il était sur de soi meme. — seulement. une faiblesse le prit.. il s'appuya sur le tronc d'un arbre.
Cela ne dura qu'un moment. subitement il releva la tête, ses yeux s'elargirent et comme s'ils avaient la faculté de percer les tenebres — ils commencerent a regarder a l'entour. Puis — il partit vivement, ayant vaincu la peur ou l'incertitude.. il se mit à rejetter les branches, et a chaque bruit qu'elles faisaient — il s'arretait, ecoutait, pour marcher encore..
Il voulait au plus vite passer le taillis epais — et avait peur de se trahir. Ses jambes fléchissaient sous lui, les mains broyaient convulsivement ce qu'elles rencontraient.
En choisissant les sentiers qui pouvaient le plus vite le conduire au

but – il s'approchait de la maison.. Son pas inégal était tantôt rapide, tantôt lent..
Un sentiment – quelque chose d'inexplicable le poussait, le forçait à cousiz – Ad frayeur l'enrayait.
Enfin – par les branches des arbres croisées – un rayon pâle se laissa voir. Il venait des fenêtres..
En se courbant il pouvait déjà sur le fond ~~[illegible]~~ plus clair du ciel discerner la silhoute noire de la maison et les fenêtres éclairées.. Il s'arrêta.
Le rossignol chantait triste et inquiet, la pluie tombait avec un léger bruissement sur les feuilles – un coq se mit à chanter quelque part – et de partout des voix vigilantes lui répondirent bruyemment.

Chronique littéraire
de Magdebourg

Un livre, signé d'un pseudonyme énigmatique: „Gyp" intitulé – Autour du mariage, – et qui a eu dans quelques mois cinquante éditions – (!?) a produit une certaine sensation à Paris et ailleurs. Ecrit avec une verve endiablée, beaucoup d'entrain et pas mal d'audace, frisant quelquefois le naturalisme, ne reculant pas devant le gros mot, il a eu, je crois, l'effet qui il a produit, non à sa valeur artistique, ni à la vérité des détails, mais au bruit qui l'accompagnait, et qui attribuait ce petit tableau d'un mariage parisien du grand monde, à – une dame, et chuchotait un nom aristocratique. Or le livre est un peu bien cru, bien osé et provenant d'une plume féminine il devenait – un scandale, et un scandale à Paris c'est un élément du succès. Voyez un peu ces folles révélations sur Sarah Bernhardt et sa rivale Colombier. Si on manque de talent, il faut avoir de l'audace, on se dire de haut en criant haut des grossièretés.

Gyp. – L'auteur pseudonyme d'Autour du mariage, ne manque pas de talent pour tant et s'il a ~~réussi~~ c'est servi du scandale pour faire son entrée dans le monde, c'est

c'est qu'il savait que c'est le chemin le plus court, le moyen le plus efficace pour se faire un nom et une renommée. Désormais « Gyp » n'importe qui, est classé parmis les écrivains à la mode, et s'il ne saurait tout compter sur l'avenir, — il a le présent — pour lui. « Succès oblige » : l'éditeur de l'ouvrage Calmann Lévy n'a pas certainement manqué de le dire à la princesse X.X.X. (D'autres nelui donnent que le titre plus modeste de Comtesse X.X.X.) et après « Autour du mariage » nous avons déjà, se succédant rapidement : Le petit Bob, et le « monde à côté » dont la 12. édition vient de paraître. Je ne cite que ce que j'ai lu, car Gyp, a déjà produit en outre — Ce que femme veut, et « la vertu de la Baronne » Cela s'appelle battre le fer tandis qu'il est chaud !! L'auteur a une remarquable facilité de travail ou d'improvisation.. un talent d'observation assez fin, et avant tout le courage de ne pas reculer devant la vérité vraie, qu'il ne farde point, dont il n'atténue point la crudité. Dans « Autour du mariage » il y a

y a des details, que Zola ne renierait pas.. tant ils sont peu voilés.
Des ces trois improvisations, dont deux ont une forme particulière, celle d'un dialogue - certainement la mieux réussie c'est la première. - Le "petit Bob" est un peu long; le Monde a coté - est deja une narration selon les regles, et il ressemble a tout ce qui se produit en si grande quantité en France.. sauf quelques particularité de facture.
"Autour du mariage," nous donne un type de femme, une parisienne naturellement, corrompue avant d'être mure. - appartenant au grand monde, epousant un homme qu'elle n'aime pas et s'essayant au rude metier de femme mariée. Tout ce qui l'entoure, presque sans exception, est tout aussi - peu chaste et n'a que des dehors honnêtes.. Le tableau est triste et s'il fait rire quelque fois - il n'est pas flatteur pour la societé, et ne ne lui promet pas un meilleur avenir.. Ce monde nous le connaissons par une infinité des publications qui reproduisent sa phisiognomie.., ~~il est~~ nous l'avons vu naitre et le dernier

empire

l'entourage de Napoleon III. lui a donné la dernière main, il lui a permis de se produire au grand jour - sans rougir. On rend généralement cette justice à l'Impératrice Eugénie, qu'elle n'a jamais permis à la médisance de s'attaquer à elle.. Elle a été et est restée pure au milieu de cette corruption cynique, mais elle donnait trop de liberté à son entourage et Napoleon ne se souciait pas du tout de la morale.. Il usait et abusait de la vie. Morny et les autres ne se faisaient pas faute de l'imiter.

Il faut lire les méchants mémoires de Viel-Castel et puis les lettres de Mérimée à Panizzi et ce qui a été publié depuis sur le dernier empire, pour se faire une idée du devergondage doré, de la dépravation de cette cour qui subitement parvenue, se jettait sur sa proie avec l'avidité d'un affamé.

Dans Autour du mariage, comme dans la plus part des romans français, c'est la société et les moeurs parisiennes qui font le sujet du tableau. Paris absorbe la France, elle disparait sous son ombre gigantesque. - la centralisation est effrayante..

C'est a desesperer de l'avenir.
On ne saurait nier le role civilisateur des grands centres, des capitales gigantesques ou autour des grandes institutions, des Universites, des Academies, des Musées et des bibliotheques, des laboratoires et des fabriques se groupe tout un monde des travailleurs préparant l'avenir.; mais ces metropoles ont aussi leur coté sombre et elles deviennent facilement un foyer de pestilence. En province le controle des moeurs et facile, dans ces amas d'hommes venus de tous les coins du monde, ou on ne se connait point. et on ne veut pas être connu, on n'a honte de rien, car tout peut passer inapperçu. La loi ne prévient pas elle se contente de punir quand la licence devient crime.. Tous les declassés de la province, tout ce qui se trouve a l'etroit chez soi, vient faire le carneval a Paris. Un americain enrichi y vient avec ses millions. Le russe abonde, l'egyptien et le turc meme s'acclimatent facilement sur le pavé de Paris. Chacun y apporte ses vices, et très peu viennent pour des buts serieux.. On celebre après ce lieu des delices, ou

tout

tout est permis, moyennant finances — Pas de réaction jusqu'à présent contre l'influence délétère de la capitale, à laquelle pourtant la France doit son humiliation et ses désastres. Victor Hugo célèbre toujours Paris, et les romanciers l'étudient avec amour. On ne saurait prédire l'avenir — Quand le mal est parvenu à son extrême limite, la réaction se produit presque toujours, mais nous ne la voyons pas venir.

Dans le „Petit Club" — c'est l'éducation des enfants et leur corruption précoce qui fait le sujet d'une étude très vraie mais un peu bien longue. Le Petit Club nous le connaissons assez, après les premières scènes, pour deviner comment il va se comporter avec son malheureux Abbé, Maman et Papa. C'est pourtant une bonne pâte d'homme, mais il n'en deviendra pas moins le parisien que vous savez. il l'est déjà en germe.

Le dernier roman de Gyp, est „Le monde a côté" j'avoue ne pas trop bien comprendre l'expression — malgré qu'elle s'explique par le sujet de l'ouvrage.

Dumas a inventé le demi-monde, madame Egyptienne sans doute avoir l'honneur de donner un nom à un certain compartiment de la société qui a été confondu avec - le monde proprement dit.
Ce monde a été, n'est pas toujours le demi-monde, mais quelque fois il se recrute dans ses rangs, son origine est problématique, en dehors l'assimilent à l'élite, sa morale y est exclue. Ce sont des parvenus, des millionaires et des dames qui pour se refaire une réputation immaculée ont dû aller en Espagne et revenir sous un nom emprunté. Ce qui il y a de mieux dans ce roman encombré de figures épisodiques, embrouillé et trop plein, c'est l'héroine, madame la comtesse Murany. Douée d'une énergie peu commune et restant pure au milieu de cette corruption qui l'entoure. Elle ne le doit malheureusement qu'au hasard. Son père mourant ne l'a pas confiée à la mère - il lui a donné un tuteur, et un vieux professeur s'est chargé de son éducation, un peu masculine, mais fortifiante.
Comme presque tous les romans français

le monde a côté - nous transporte dans un milieu opulent, parmie les riches. L'argent et les millions sont devenus un ressort essentiel pour les romanciers, pas de livre sans millionaire, sans artiste et sans brié a brac dans les descriptions.. Cela se lit avec interet, mais après les deux premiers romans. - cela parait faible et moins original. Puisque nous parlons des oeuvres feminines, mentionnons encore m. dame Henri Gréville, qui continue a produire des choses charmantes, mais elle a toutefois deserté le champ de ses premiers succès - la Russie. Elle habite la France, l'étudie, et a renoncé a ces jolis tableaux d'un monde peu connu, qu'elle a su peindre en lui donnant beaucoup de charme et d'interet..

Un recueil des petites nouvelles qui sont a la mode, intitulé - Croquis de femmes, a paru chez Plon. (1884. 353 pp) L'auteur, si je ne me trompe, a fait ses premières armes dans la Nouvelle Revue de Mme Adam. Il a donné des tableaux très réussis des moeurs de province.

Le volume qui vient de paraître, semble antérieur et ne se distingue point par son originalité. Les croquis ont sans doute été jetés imprimés en feuilletons quelque part.
Le mieux réussi nous transporte dans la Vendée au temps de la première république et a été puisé sans doute dans une tradition locale. Son principal charme c'est la peinture des lieux, du village Parnay à moitié enfoui dans les rochers, inaccessible, pittoresque (aux environs de Saumur.) Parnay est républicain, les vendéens le menacent. Trois hommes égarés pendant le combat, dont un blessé. Tombent au milieu des habitants de Parnay, qui leur sont hostiles. Deux pauvres femmes touchent de les sauver. La jalousie d'un fiancé dont la promise s'intéresse au blessé donne le ressort du drame. Pour sauver le malheureux blessé les femmes le transportent dans une caverne, dont la voute branlante menace de tomber sur leurs têtes. Le jeune ayant expié et reconquis sa fiancée avec le jeune vendéen blessé, la consolation d'un coup de pioche dans les décombres.

Or, la victime, le Petit-Ureuil, le vendéen, n'était qu'une — vendéenne — une fille.! Glouvet se plait a retracer des paysages de province et choisit ses héros parmis les paysans. Très jolie est — La foi du charbonnier.. „Deux procès de femme„ ne sont qu'un extrait d'un vieux livre oublié qui nous transporte au XVII siècle. Léontine Duval, Madame Raveneau, ont le mérite de ne pas nous donner ces éternels types de Paris, dont nous sommes fatigués.. Le sort de la première nous fait pitié, — il semble être pris sur nature — car un artiste l'aurait autrement inventé et embelli..

Quelques publications nouvelles de Dentu et d'autres éditeurs, — introduisent une nouveauté — elles s'embelissent des petites illustrations, qui égayent le lecteur, et n'ont aucune prétention artistique. — Mais il faut se méfier de ces volumes illustrés a la diable, car ce qu'on ajoute gratis, — est destiné a indemniser pour la pauvreté du texte...

1866.

Wstęp. Histor. literat. w ogóle.
Jej związek z historją kraju i obyczajów
z rozwojem instytucyj — związek z historją
sztuki, która idzie równolegle i zawsze w jednym
duchu
- Związek literatur w ogóle, rozciągający się
aż do pierwotnych ludowych — w każdym
okresie cywilizacyj podobnych charakterystycznie, choć nie jednakich..
- Historja ogólna świata i literatury
i hist. kraju wchodzi w ramy hist.
liter. bez tych one jest i pozostanie nie
wytłumaczoną i niezrozumiałą

1. Literatura ludowa — Słowianie. I/ obyczaje
pieśni. To co pozostało z podań.
2. Najstarsze przysłowia —
3. Pieśni weselne, pogrzebowe, obrzędowe —
4. Podania i bajki — Indyjskie ich pochodzenie
wpływy wschodu.. zachodu..
Epoka przedhistoryczna — porównanie do
przysłow. pieśni. i t.d. niemieckich — wschodnich
i łacińskich ludów

1. Nawrócenie kraju.
Pod nawróceniem wpływy poprzednie
Czechy jako prototyp i narzędzie w nawróceniu.
Nawrócenie. Xiąża obcy..
Xiążki po szkółkach. nauka
Literatura ogólna X wieku — Stan oświaty w Europie — w Germanij — we Francij z kąd duchowni..

2 Epoka Bolesławowska
Pieśni. — 1° kroniki obszernie
Pomniki języka
Literatura Czeska jako prototyp co miała w X. XI. i XII w.
Kronikarze.. Dyplomatów język

aż do początku XV wieku epoka ta

Wiek XV jako przygotowanie do XVI i reformy
Ogólna literatura..
Dante macabre....
Rozmowy marchołta..
Satyryczne piłeczka zjawiające się Duch
XV w...

Dłużnik.. Krzyżackie paszkwile. Literatura
łacińska... aż do Zygmunta I°
i początku XVI. w

Książki łacińskie na którą się ukłoniono
- Literatura Europy w XV w. Historja

- Nagłe zjawienie się języka z reformą..
i najświetniejsza epoka - Rej i Kochan
Górnicki.. ale i tu już coraz zabawa
XVI w. w Europie.
Religijny ruch umysłów

Co do Flemminga - główny materyał jak
u Bartoszewicza w "Pamiętniku Niemieckim"
który go wyborowie charakteryzuje u Matuszewicza w T. IV 1/2 jest o nim i o Synianowej sławnych
jego.

W rękopismach jak to w bibliotece domowej - A tych pory
niepotrzebnie do z jego nagrobkiem - mam z tej
daty archiwa i innych odbitek, w których mowi coś
być - trzeba je przejrzeć jeszcze - gdyby trzeba na to
zaniechać - dawniejszym - Synianowym przytaczam tu
nadatek dwóch anegdot o nim, które z Synianem
pierwszy od Ojca, drugi od Bartoszewicza
były mowione i znane ze stron -

Pierwsza jest - o grzeczności Flemminga dla szlachty
kiedy będąc na prowincji Boże Ciało, i przeszedłszy
celebrantą podczas odprawiania a rano śpiewał
z chórem litanię do WW SS Jan Chrzciciela jak
wszyscy śpiewem - modł się za nami do
katolicko mowił po polsku i wszystkie litany procesyjne
Rom. i ow. z wielkiej ulubienia mowi do z dodatkiem
a Flemming śpiewając zamiast z nieprzewanie
na nuty "Ulitował się za nami" kompletnem tonem
i: Nożdi Salutis - drugiemu do nóg upadam
i Matkam umiłowanej etc.

Druga - Był bogat na popielec w Kowieńskiem, wracał
od Mszy ze szczypty popiołu aby zamiast córce
Mścia zapewnić po balu jadącej na nabożeństwo
nie było jasno zaś o panny jéj sowicie i bardzo
bogato wtenczas wiano się w kujawskiem dawniejszem
obyczaju, owoż córka pocałowawszy ojca wracającego
z kościoła zapytała go czem Ojciec wrócił, czyli
co ojciec wziął kot z dymem. Flemming wielce
rozgniewany ~~wielce rozgniewany~~ nie mógł
co bić przytomnie ani jak do rzeczy popiół
po polsku / który wszystko był dobre wdawać się
niezgrzeszał dawniejszej ani tu dorzuty
mu przypisywanej popiołem posmarowały / Kołowrócka
Na zapytanie nie wiem córek dostał mowi się nie
a bijąc palcami po dziesięciu odrzekł: Ulitował
mowił żeby by pamiętała na to... na to
co ja mam w kieszeni? -

31go Października

Korzystam jeszcze z białego papieru aby gawędzić z Tobą — Czytam dziś Lubonia wczoraj zacząłem — kończę już drugi tom zachwycony jestem i językiem i barwami i żywością odtworzonych obrazów — przeczutych czy może — widzianych chyba!! i w to gotówem uwierzyć — bo jeśli w nas płynie krew naddziadów którzy tam byli, godzi się przypuszczać żeśmy i cząstę ich ducha odziedziczyć mogli — a któż ducha tego tajemne władze odgadnie? — może w twoim cieniu się jeszcze pamięci tych wieków przechował — któż to wie? Ludzie to nazwą genjuszem lub talentem — Ty, studjami i pracą — ale żaden talent ani żadna praca nie nauczy chyba jak Szekspir powiada: widzieć oczami duszy:

---

P.S. Obejrzawszy się przy wysyłaniu listu ile ci ćwiartek zagryzmaliłem — aż się go boję na pocztę wyprawiać — dostaniesz oskomy i gotówce gadały nie zagotować więcej — a zatem przepraszam

i łaskawemu sercu się polecam

# Nota

---

= W poniedziałek wigilię Narodz. NPM R. 1545
Z akt Ziemi Chełmskich ugoda o granicach
wspólnej własności wsi Stawów między
braćmi Stawskiemi
– Jwan czyli Bohdan bierze Staw i zwie
się dalej Stawskim
– Jan bierze uroczysko Wierzchowiny, więc
i w późniejszych dokumentach i przy dziale
mianuje się Wierzchowskim –

NB. rozgraniczenie między wsiami Stawem
a Parypsami (czyli jak dawniej pisano
o Parypsami) pod rokiem 1453 i 1502
oryginał na pergaminie już bracia byli (starsi inni)
podzieleni i przezywali się inaczej –
Paweł trzeci brat wziął folwark
Busówno i zwie się Basówniński
Sylwester czwarty brat bierze Chylin
pisze się Chyliński –
wszystko bracia rodzeni Stawscy
ab origine.

Z tych nadziei zostali Stawscy
Wierzchowscy i Chylińscy do dziś
dnia – Basowińscy już zniknęli –
– wątpię czy wiedzą że są jedną rodziną –

Imiona (niewątpliwie Rusiny byli)

1542. Hryćko Stawski
1543. Mikołaj alias Michno Horodycki
z Horodyszcza.
1545. Jwan czyli Bohdan Stawski

1560. Denis czyli Dech Stawski
1562. Tatiana v: Zdana żona Jana Czirszkiego z Rahożyc.
1598. Andruszko z Pniowa
1598. Niemir (?) Błaszko (Błażej) Kalisz
" (Kaliat) Hurko (Jerzy) Hryeko (Grzegorz) Czech (zapewne Czesław) Stawscy synowie Miskona (?) ze Stawu. —

(z ksiąg Mozyrskich)

Jako ciekawe nazwiska nieznane heraldykom

— Anastazja Fedorowna Olizarowna Lenkiewiczowa Jmpani Jpohorska podsędkowa Mozyrska (1593) ta pani była ciotką Kiryka (Cyrylla) Kniazia Różyńskiego ojca Romana, który czasu wojny Moskiewskiej przeszyty w bok strzałą na wylot wyciągnął ją sobie siedząc na koniu sam — i do obozu powrócił — ale chorował kilka miesięcy i umarł z tej rany — ostatni Różyński — (Moszkiewicz o nim)

— Semen, Grzegorz, Fedor, Jwan i Michał Semenowicze Kościuszkiewicze Hebełtowscy (z ksiąg Łuckich 1594) nazwisko heraldykom wcale nieznane. —

wszystko to z pewnością Rusińska szlachta tak jak i Drohomireccy których nie ma w herbarzach a na elekcyach Królów aż do Stanisł: Augusta pisali się i nawet zamożni byli — dziś rodziny zaginęły

2

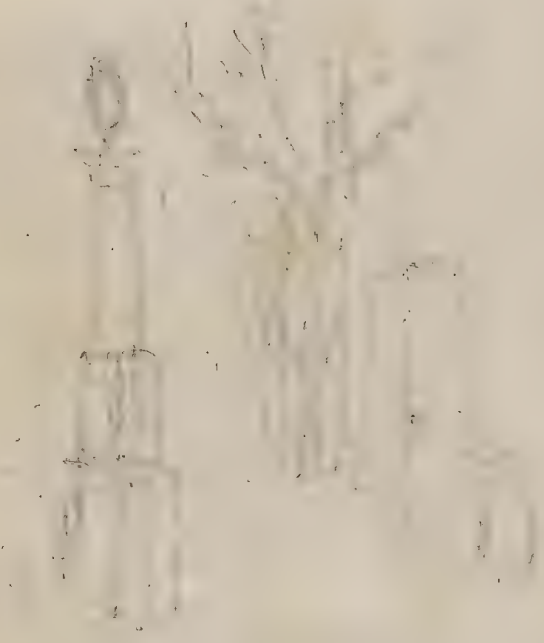

L'Allemagne contemporaine

Religion.
Société.
Littérature
Beaux arts
Industrie
Le capitale
Le Bismarck.

Le prêtre protestant n'est
qu'un employé du bon Dieu,
il remplit ce qu'on lui demande
les devoirs de sa charge,
mais il n'a ni amour ni
charité.
Passé l'office il dépose
son habit, il se fait un
homme tout simplement le
premier venu, il cesse d'être
prêtre, fait sa partie
de whist, s'en va prendre
de la bière &c &c

Si la France est un pays
qui s'en va, l'Allemagne
est un pays qui ne sait pas
encore mourir.

L'égalité de la possibilité
et de l'impossibilité.

Poziomo podłużna i
poziomo poprzeczna

Profil

En face

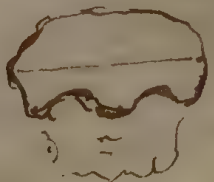

Tak rozumiem
przynajmniej

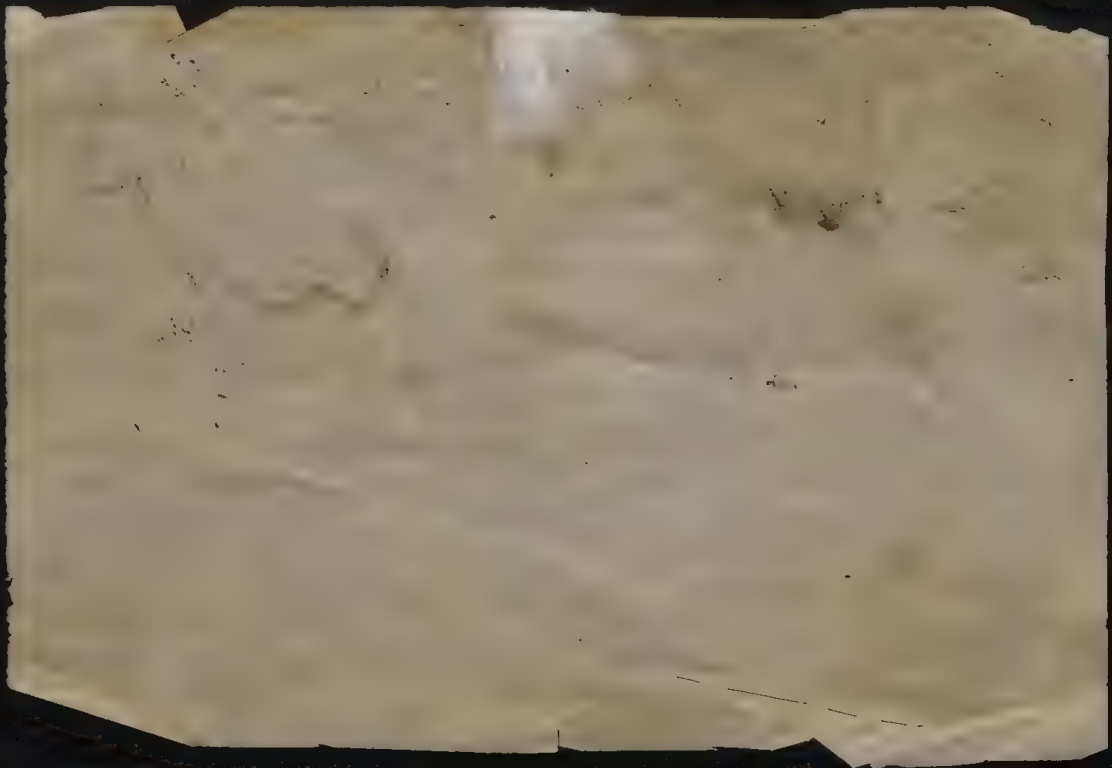

Приличномъ моемъ представленіи Вашему Превосх. въ Кіевѣ, сейчасъ я честь обратить вниманіе Вашего Превосх. на ~~за~~ большое число ученниковъ которыхъ Дирекція принуждаетъ по маловажнымъ причинамъ удовлетворяться изъ Гимназіи. Этотъ родъ наказанія болѣе достигаетъ родителей принужденныхъ перемѣщать ихъ въ другія училища, нежели самыхъ учениковъ; и вызываетъ частыя ко мнѣ жалобы. Такъ какъ по ~~...~~ правиламъ ученники ~~не~~ могутъ быть только исключаемы ~~иначе какъ~~ за большія преступленія и не иначе какъ ~~по~~ по разрѣшенію Педагогическаго Совѣта, а за малыя шалости удаленіе изъ Гимназіи ~~...~~ слишкомъ строгимъ — ~~я~~ ~~...~~ осмѣливаюсь покорнѣйше ~~...~~ ~~Ваш. Прев. сдѣлать по ...~~ ~~...~~ подвергнуть это обстоятельство благоусмотрѣнію Ваш. Прев. — Число учениковъ удаленныхъ такимъ образомъ въ прошломъ году, кромѣ дѣсяти, — въ нынѣшнемъ же году — удаленъ уже третій ученикъ. X

N. 62.

По поданному мною прошенію о отпускѣ по болѣзни за границу — Высочайше изволено Н. Ивана уволить меня, и по силѣ отпуска выданъ Е. Сіятельствомъ Тому Кіевскимъ Гладом. и Мол. Генер. Губернии паспортъ который долженъ быть отправленъ въ Каменецъ Вас. Сіят. Но такъ его ~~до~~ до сихъ поръ не получено, ~~[illegible]~~ а я нуждаюсь уѣхать въ Г. Варшаву, осмѣливаюсь покорнѣйше просить В. С. — снабдить меня подорожной на четыре лошади съ прыжкомъ изъ [illegible] — паспортъ же оной переслать для меня въ Г. Варшаву.

И

[1887 r.] Luty 80

54—311 28 dni

# 23

# Środa.

Rz. kat. Popielec. Romany panny.

Gr. kat. 11. Demetrya z Prył., Własyja.

23 Luty.

81

# Luty

55—310 28 dni

# 24

# Czwartek.

Rz. kat. Macieja ap., Sergiusza m.

Gr. kat. 12. Meletya archiep.

24 Luty.

# Luty

32

56—309 28 dni

# 25

# Piątek.

Rz. kat Zygfryda i Wiktoryna.

Gr. kat. 13. Martyniana.

25 Luty.

# Luty

83

57—308 28 dni

# 26

## Sobota.

Rz. kat. Alexandra b. i Fortunata m.

Gr. kat. 14. Awksentyja, Kiryła ep. ap.

26 Luty.

# Luty

84

58—307 28 dni

# 27

## Niedziela.

Rz. kat. Anastazego p.

Gr. kat. 15. Onysyma.

27 Luty.

# Luty

59—306 28 dni

# 28

# Poniedziałek.

Rz. kat. Romana Opata.

Gr. kat. 16. Pamfyła.

28 Luty.

# Marzec

86

60—305 31 dni

# Wtorek.

Rz. kat. Albina bisk. i Antoniny p. m.

Gr. kat. 17. Fteodora mucz.

Ciąg. L. państw. z r. 1864. i L. węg. Cz. krzyża.

1 Marzec.

# Marzec

87

61—304

31 dni

# Środa.

Rz. kat. Heleny ces.

Gr. kat. 18. Lwa Papy Rzymskaho.

2 Marzec.

# Marzec

62—303 31 dni

# 3

# Czwartek.

Rz. kat. Kunegundy ces.

Gr. kat. 19. Achryppa apost.

Pierwsza kwadra o godz. 2 m. 9 rano.

3 Marzec.

# Marzec

89

63—302 31 dni

# 4

# Piątek.

Rz. kat. Kazimierza kr.

Gr. kat. 20. Lwa Episk.

4 Marzec

noc z 3. w domu [illegible]
(z 3 [illegible] [illegible]
noc [illegible] [illegible]

# Marzec

90

64—301 31 dni

# 5

# Sobota.

Rz. kat. Teofila b. i Fryderyka.

Gr. kat. 21. Tymoftea prepod.

5 Marzec.

# Marzec

91

65—300 31 dni

# Niedziela.

Rz. kat. Kolety p i Wiktora m.

Gr. kat. 22. SS. MM w Ewhen.

6 Marzec.

# Marzec 92

66—299 31 dni

# 7

# Poniedziałek.

Rz. kat. Tomasza z Akwinu.

Gr. kat. 23. Połykarpa jep. mucz.

7 Marzec.

# Marzec 93

67—298 31 dni

# 8

# Wtorek.

Rz. kat. Jana Bożego i Beaty.

Gr. kat. 24. Obr. Hławy Joanna Kr.

8 Marzec.

# Marzec

94

68—297 31 dni

# 9

# Środa.

Rz. kat. Franciszki Rzym.

Gr. kat. 25. Tarasia archiep.

Pełnia o godz. 9 m. 51 wieczór.

9 Marzec.

95

# Marzec

69—296 31 dni

# 10

# Czwartek.

Rz. kat. 40-tu męcz. i Lupicyana.

Gr. kat. 26. Porfyrya prepod.

10 Marzec.

# Marzec

96

70—295 31 dni

# 11

# Piątek.

Rz. kat. Konstantego wyzn. i Pelagii.

Gr. kat. 27. Prokopia p.

11 Marzec.

Monsieur

Ladislas Mickiewicz.

Paris - 7e Rue Guénégaud 7-

Dix-sept francs. (17 francs) de la

part de Mme Krasinski.

Franc

98

Irkutsk

Constance Lozinska

Merci de coeur a Vous Boleslas
benedictions pour Joseph souhaits
pour Ceslas aussi - Votre affectionné
Joseph

Illm Dictissimo Viro Gasparo Martinetti Cardoni ~~Curat~~ Conservatori monumentorum Ravennensium gratitudinis ~~ergo~~ testimonium dedicavit

J. I. Kraszewski

Clarissimo Viro
Publio Samorini
~~in memoriam d. 7 Octobris 1871~~
d. 7 Octobris 1871. memor et gratus
D. D.
Ilkraszewski
Polonus

Rachunek Biletów Banku i Prykazu, oddanych Hr. Włodzim: Platerowi, w imieniu p. Marji Stachowskiej.

Bilet. Petersburgski d. 4 Lipca 1852 r. na —— 6000 r. sr.
Rok pierwszy — po d. 4 Lipca 1853. —— 6240.
—— Drugi —— —— 1854. —— —— 6489. 60.
—— trzeci —— 1855 —— 6709. 18.
—— czwarty —— 1856 —— 6977. 54
i siedem miesięcy. — po luty 1857 —— 7,124. 84.
dziesięć dni

2 ~~Dwa~~ Bilety Kijowskiego Banku 9 Kwiet. 1856 r. na —— 1000 r. —
Procent za 10 miesięcy. —— 34. 60.

3 — Dwa Bilety Prykazu Wołyńskiego d. 8 Lipca 1854. —— 6000. —
każdy na 3000 r. —— 6647. 75.
z Procentami po lat 2 i miesięcy 7. wypada —— 1200
4 — Bilet Prykazu Wołyńskiego d. 9 Paźdz. 1856 —— 1216. —
procent za miesięcy 4. —— 811. — 20.

5 — W papierach Zastawnych Król. Polskiego r. sr.

Razem 1° 7124. 84.
—— 2° 1034. 60.
—— 3° 6647. 75.
—— 4° 1216. —
—— 5° — 811 — 20
16834 39

Z tego odjęto r. sr. 34. k. 39 — pozostało i oddano rubli srebrem pierwiastkowy osiemset ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ równo, i takowy rachunek podpisuję

J. Kraszewski

1 Bilet Lipca 4 r. 1852 —— 6,000

zała 4 Miesięcy 7 i dni 10

Procentu po 14. Lutego —— 1107

rok pierwszy —— 6240
rok drugi —— 6489 – 60
rok trzeci —— 6709 – 18
rok czwarty —— 6977 – 54
i za Miesięcy 7 —— 7117,9
i za dni dziesięć —— 7 75
7124,84

2 Bilet Kijowski 9 Kwiet 1856 r.
1000
Procent za Miesięcy 10 34 60
1034 – 60.

3. Bil. Przykazany d. 8 Lipca 1854 3,000
i 4 taki —— 6,000

Procent za lat 2 i Miesięcy 7
za rok pierwszy —— 6240
za rok drugi —— 6496 – 60
i za Miesięcy 7 —— 6647 – 75

5 Bilet Przyk. d. 9 Paź 1856 —
1200
za Miesięcy 4 —— 1216

6,000
4
240
4
960
120
20
7
1107

12/240/20
24
3/20/7

240
4
9,60

6489 60
4
259,58 ~~40~~ 2
6449 60
6709,18 3
4
268,36 ~~72~~ 3
6709 18
6977,54 2
2
13955,08
6977 54
7117,9

1200
4
3/48/16
3
18

~~63~~ 6/139,55/23,26
12
19
18
15
12
35

12/40/3,33
36
40
330
33-30
1-30
40
4
0

3/2326/7,75
21
22
21
16

6496,60
4
12/25,98,6/~~40~~
24
19
12
78
72
66
60

21,65
7
151,55

6240
4
249,60

3,33
4
13 ~~32~~

6496 20
151 55
6647 – 75

Kapra. A. 52.

Maas —
4
24 0.66

Bilet S. Petersburgski

6000. 4 Jul. 52.
6240. 53
6249.k 60 — 54.
6749.k 18.. — 55.
7,019.. 14 — 56.
7159 — 52. po 1 Stycznia 1857

~~Kijowski~~ .. 7159.52 — 7159.52
Kijowski Kwit 9.IV 56.. 1000 — — 1033 —
33 —

— 3000. Jul. 8. 54 roku 3120
55.
56. — 3244.80

Listy Zastawne

1) Kapitału — 75
Procentu — 3

2) Kapitału — 75
Procentu — 3.

3) Kapitału — 75
Procentu — 3

4) Kapitału 75
Procentu — 3

5) — 75
— 3

6) — 75
— 3

7) — 75
— 3

8.) Ko — 75
— 3

9) Kapitału — 30
Procent — 1-20

10) — 30
— 1 20

11) — 30
— 1 -20

12) — 30
1 20

13) — 30
1 -20

14) — 30
1 20

811-20

811 . 20
31. 20
780

780
30
810

| | | | |
|---|---|---|---|
| N 48.801 Ct. | 1852 v. 4 Liva | 6.000. | |
| | 1853. - - - - | 240 | |
| | 1854. - - - - - | 249. | 60. |
| | 1855 - - - - - - | 260 | 86. |
| | 1856 - - - - - | | |

1854

6000.
6240 —
~~6249.60~~
6.7

Pierwszy Bilet 4 Lipca 1852 r. Petersburg ~~6,000~~
na 6000
z procentami po Luty 1857 r. — 7,124, 84.

drugi Bilet Kijowski 9 Kwiet: 1856
na 1000
z procentami po Luty 1857 r. — 1,034, 6.

3. 4. Prykazu Wołyn. 8 Lipca 1854
Każdy na 3000 czyli 6,000
z procentami po tenże Czas — 6647, 75

5 Bilet Prykazu d. 9. Paździer 1856
na 1,200
z procentami po tenże Czas — 1216

w Listach Zastawnych 811 – 20

16,834 – 39
31. 20
~~3 19~~

16834. 39
31. 20
168,03 19 =

3. 19

104

Bilet N. 8mo ~~wzięty~~ Trawie

Wypuszcza się na dochód ubogiej familii rozpoczynającej fabrykę - zegarek złoty w cenie pięćdziesięciu rubli, biletów pięćdziesiąt. Wygrywający odbierze go w Żytomierzu u

J. Kraszewski

d. 12 8bra 1856.

Posiadał do rozdania biletów – 8 ½

U Józia Kraszewskiego jest 10 biletów

N. 23 – wziął Rogalski [illegible] / rubla

Marcin wziął N. 2 — Cieszkowski Leon N 35, 36, 39, zap.

Jas wziął N. — 10.

Franc wziął N. 8 —

Jezierski wziął N. 12 zapł.

Chmielowski Aleksander zapł. 3 N.

Cieszkowski Leon zapłacił. 4 N

Budzyński Włodz. zap 5 N

Malinowski Tytus zap. 7 N

Biniński Roman zap 9 N.

} jeżeli ktoś z tych wygra to oddać Cieszkowskiemu

Okraszewski N 29 zap. Niemierzycki 1–50.

# Concert pour les pauvres le 8 Mars 1857.

## Recette.

| | | |
|---|---|---|
| Pour 25 billets de Mr Leon Lipkowski | | 75 r. |
| — 7 billets de M. J. Kraszewski | | 21. |
| — 25 billets de Mr L. Niewmierzycki | | 75. |
| — 5 billets de Mr A. Kwiatkowski | | 15. |
| — 20 billets de M. C. Chorski | | 60. |
| — 5 billets de Mr Duchowska | | 15. |
| — 12 billets de Mr Cieszkowski | | 37 r. |
| — Billets achetés à la caisse a divers prix y compris le billet payé 10 roubles par Mr Apollinis Kątski | | 51. |
| — 50 billets par M. le Marechal Mikulicz | | 150 — |
| — Billets vendus au Magasin de Łącki | | 61. 50. |
| — Billets de M. la Comtesse de Keller | | 43. — |
| — Offert par Mr de Głębocka | | 25. |
| — Billets vendus par Mr de Podhorodeńska | | 108. — |
| — Billets vendus par le Generale Rafałowitsch | | 30. |
| — Argent ajouté pour rendre la somme rondes par Mr Apollinis de Kątski | | 5. 70 |
| | | 772. 20. |

## Depenses.

| | |
|---|---|
| Location de piano et Estrade | 10 rou |
| Bougie pour piano et Gallerie | 2 r. |
| Gens de service au Club | 1. |
| Envoyé à Topolka | 20. |
| Gendarmes et police | 3. — |
| Imprimerie et papier | 6 |
| | r 22. 20 |

772. 20
22. 20

750 roubles

Concert pour les pauvres. le 8 de Mars 1857.

Revenu.

| | | |
|---|---|---|
| Pour | 25 billets payés par M. Léon Lipkowski | 75 roubles |
| Pour | 7 billets payés par Mr Il. Kraszewski | 21 roubles |
| — | 25 billets payés par Mr L. Niewmierzycki | 75. — |
| — | 5 billets payés par M. A. Kwiatkowski | 15. — |
| — | 20 billets payés par M. K. Choński | 60. — |
| — | 5 billets payés par Mr Dachowska | 15. — |
| — | 12 billets payés par Mr Cieszkowski | 37 rm |
| — | Billets achetés à la Caisse à divers prix | 51. |
| — | 50 billets payés par M. le Maréchal Mikulicz (y compris un billet payé 10 roubles par Mr Apollinar Kątski. —) | 150 r. |
| — | Billets vendus au Magasin de Mr Łycki | 61. 50 |
| — | Mr la Comtesse de Keller | 43 — |
| — | Mr Głębocka | 25. |
| — | Mr le président Podhorodeńska | 108. |
| — | Mr le Général Defalmitsch | 30. |
| — | | 766. |

Depenses

| | |
|---|---|
| Location du piano et Estrade | 10 roubles |
| Bougies pour le piano et Gallerie | 2 roubles |
| Pour de service au Club | 1. |
| Envoyé pour Topolka | 20 kop. |
| Gendarmes et police | 3. |
| Imprimé et papier | 6. |
| | r. 22. 20 |

766. 50 /rm
22. 20
744. 30

75.
21. rm
75.
15.
60.
15.
37
51.
150.
61. 50.
43.
25.
108
30
766 50.

75

Dépenses

Location du piano et estrade. ——— 10 roubles
Bougies pour le piano et galerie ——— 2 " "
Gens de service au Club. ——— 1. rouble
Envoyé pour Topolan ——— 20 k.p.
Gendarmes et police ——— 3. "
Imprimerie et papier pour affiches. ———

Bilety u mnie — 3 r. sr

Pani Rafałowicz. 4. frey.

Bilety do rozdania

| | |
|---|---|
| Prezes Podhorodeński | 100 |
| Ciepłkowski Karol. | 100 |
| Leon Lipkowski | 25 |
| Karol Mikulicz. | 50 |
| L. Niemirycki | 25 |
| P. Choński | 25. |
| Łącki | 100. |
| Kwiatkowski | 50 gall. |
| PP. Keller | 10. |
| P. Rafałowicz | 10 |
| | 10. |

Bi
Expens.
Na świece w Klubie. 2 r.
— Posłanie do Wrzesińskiego 20. kop
w Klubie wpłacono 1.
Policji i Żandarmerii 3.

50 33
557
75
21.
75
15.
50
15
37
51.
150
61.50
530.

— Pieniądze. Lipkowski — 75.
— Drzewiecki — 3 — 12 8 11
Chrzanowski — 3. 21
Moich — 6
od Niemirzyckiego — 75 —
162 r.
P. Kwiatkowski 15.
P. Choński 60.
P. Prusinowski 6
273
Wrzesiński 3
od JW Dzieduszyckiej 1° 15
od P. Ciepłkowskiego 37.
U drzwi za bilety 51.
od P. Mikulicza
od JW Podhorodeńskiej
od Łąckiego
od p. Keller.
od p. Rafałowicz
Reszta od p. Dzieduszyckiej

Salon główny. N° 1.

Adamaszek cramoisi łokci 79 1/4.
szeroki, w jeden bryt. bez mała po łokci 5.
na każde pół portjery i pół okna.
Firanek tylko trzy...

N° 2 Salon. obicie Urocatelle orange.
łokci 34 1/2. w jedno. - do okien niema
tylko na drzwi po łokci 6. ..
Firanki.

N° 3 Sypialny. Gobelin vert d'azur. 24 1/2.
tylko na dwie portiery po łokci 10.

N. 4. Gotowalnia. Algerienne imprimé 28.
na okno nie wyjdzie, drzwi dwoje

N° 5 Sala Jadalna. Firanki. Sztory.

N. 7 Pokój N. Pana Salon. axamit
łokci 113., na drzwi dwoje i okien dwoje
aż do sztyku

N. 8. Gabinet Urocatelle cramoisie 89.
wąska, może we troje, na dwoje drzwi łokci 60
na okna 29 czyli po 14. (to jest po 7 na bok.)
nie stanie.

N. 9. Sypialny - Gobelin algerienne 30.
na dwoje drzwi po 10 - (20) a ~~...~~

N. 17 P. Sołtyków Damas mouve - 25 1/2 jedno dr...

111

D. 2 Grudn. Było u mnie

128. 23.

Wydano za mikstrine — 3. 15
Matyśy Kluzowi — 7. 11.5

10 26.5

~~[illegible]~~

128. 23
10. 26. 5.

Zostaje u mnie 2. Grud | 117. 26. 5.
106
11. 26. 5

na to Rodziewicza Listopad
106...

Zostaje 11 Th. 26. 5 pf

112

[illegible] 1858

~~z [illegible]~~

Koszta wyprawy na górę Wezuwiusz 5. sierpnia 1858 r. w której uczestniczyli: JW. Kurator Józef Kraszewski, possidente Giulio Mocnelski i pittore herbu Łuk Rodziewicz — a wszyscy ze skóry odarci zostali jeszcze przy starym kraterze.

| | |
|---|---|
| Powóz jednokonny — ~~grosz~~ | 200 |
| Buona mano — — | 20. |
| ~~Konie wier~~ | |
| W Ermitażu za medal zlawy i pudełeczko kamyków — | 30 |
| Na górze za wina butelka 3. jajko i wodę i 4. gruszki — | 300 |
| Buona mano tym co lektyką nosili — | 120 |
| Buona mano przewodnikowi — | 60. |
| Za 4. wierzchowe konie — | 320. |
| Guidowi — | 100 |
| Za ~~ciągnięcie~~ Łuku — | 120 |
| Zaprzejście progu w Ermitażu — | 60 |
| Żołnierzowi ustanowionemu przeciw zdzierstwu (~~la guardia~~) — | 40 |
| Człowiekowi co patrzył jednym okiem na konia — | 40 |
| Niewiadomemu Rabusiowi — | 20 |
| Ciągnienie JW. Kuratora — | 600. |
| Za medal kupiony a nie wzięty — z wybuchem — | 10. |
| Ciągnienie possidenta Giulio | 440. |
| Dorożkarzowi buona mano zapłacił possidente — | 15. |
| | 24,95 !!! |

NB. Zponiferowane buty JW. Kuratora zabrał Guide.

Jebał was pies i groszy dziesięć.

Jeśli buona mano w Wiśniczy za przyto [illegible] od dziecka — gr. 10. summa 2505 gran!! bacaglie!

Rachunek dn. 4. Czerwca 1874 r.

| | T. |
|---|---|
| Z ostatniego rachunku pozostało | 15 – 5. 5. |
| Przysłano z Wiednia — | 300. – |
| Dano w Wiedniu — — | 100 |
| Razem. Odebrałem | 415 5. 5 |

| | |
|---|---|
| Mieszkanie za kwartał od 1. Kwietnia — | 50. |
| Miethzins (podatek) | 4. 10 |
| Rodzieniczowi Marzec z wydatkami opału i posługi – | 138 – 9 |
| Talar | 192. 19 |
| Kwity są u mnie { Za Kwiecień – | 106. |
| Za Maj — | 106 |
| | 404. 19 |

Było 415. 5. 5
Wydano . 404 . 19 . .
10 16. 5. Zostaje

115

NB

(Dla Zecera. Listy drukować albo petytem, albo ściślej, odstępując nieco od brzegu jak oznaczono obok. Przy listach liczby i według nich one w text należy wcielić)

Listy bez numerów idą, numera tylko dla Zecera.

116

795. 25.
323
472. 25

Karmienie Kulicewicza
oprócz 4 dni w Mohlu

35 fr

Drobne wydatki Gordola
robotnicy do przestawia-
nia obrazów, bez na-
mancie do posyłki
kosztowny przeszło 120.

155

N: 342

Mod. 114.

# TELEGRAMMA

A Krasserowski sommare

VENEZIA

a compete al latore.

W Warszawie jak świadczy rachunek Zelta.

2592. 44.

Za pesemeskoje jak świadczy — 180. –
koperty. — 10.
Przesyłka ich. — 300. –
Koszta drogi Rodzieniczka — 479. 10.
Mój. — 180. —
Rodzieniczki mieszk. —

3741. 54
1700

2041. 54

Mój rachunek żyd malarz 250.
Sukno pąsowe — 27. 60
Sztyfty do kijowa — 5 —
Szycie firanek .... 40.
~~Żydowskie~~ Muśliny 76
Kołki od okien. — 20.
Sztyfty do bagażu. — 7.
Mieszkanie rozkład — 20.
Kadidła .. — 4. 50.
Firanki żółtawe — 9.

479. 10.

Niezapłacony telegraf

Rodzieniczowi wziął 20)..
dodać trzeba ~~[illegible]~~ [illegible])
[illegible] — 100
P. Michałowskiemu — 80.
Rachunek Zaleskiego ..

Na to dano 1500
100
100
1700

180

C'est avec un vrai [illegible]

50%

N° 1. à 16 (32/4) Satz — 4.15. 4.15.
Druck a 2.t — 3
Druck a 3.t — 4. —
2.000 ex
3.000. ex. Ind. Papier a 2t — 4 — 6
Papier a 3.
Korrekt — 10. 10
11. 25 14. 25

N° 2. 8° (16/4) 1000 — 2. 20.
Druck. — 2.
Papier [illegible] 3. —

N° 3. 8. (16) 1000 — o 15 gr więcej —

N° 4. 16° (32) 1000 — Satz. 3. 10
Druck. 2. —
Papier. — 2. 15.

N° 5. 16 (32) 1000 — Satz. 1. 20
Druck. 2
Papier — 2. 15
6 — 5

# Biblioteka

84
78
162

| | |
|---|---|
| Tom I. Szulce — — | 14. |
| Tom II Schweinichen — | 84. |
| Tom III. Stanisław Aug. — | 434. |
| Tom IV Notaty Jenerała — | 262 |
| Tom V. Pan Bukara — — | 308. |
| Tom VI Pan Wojenne. — | 287. |

434
38
472

287
66
353

| | | | |
|---|---|---|---|
| | | | 25. |
| T. I. | 14. : 11. | — | 162 |
| T. II. | 84. 78. | — | 472. |
| T. III. | 434. 38. | — | 326 |
| T. IV. | 262 - 64 | | 315. |
| T. V. | 308 - 7. | — | 353 |
| T. VI. | 287. 66. | — | |
| | | | 1653 |

120

- O Klasycyzmie i romantyzmie tudzież uwagi nad duchem poezyi polskiej. (1818?)
- Listy o polskiej literaturze. (sześć.) (wyjąwszy to)
- O krytyce
- × O satyrze — osobno powinno być. (1822)
- O Elegii.
- O egzaltacyi i entuzjazmie.
- Uwagi pojedyncze o polskim stylu.
- Styl poetyczny.
- Rozmaitość stylu.
- Jasność stylu.
- Przekładnie
- Przejścia.
- Cudzoziemczyzna.
- O zmianach stylu.
- O czystości języka w stylu
- Wyrazy cudzoziemskie.
- O dążeniu polskiej literatury.
- Pisma periodyczne
- Teatr.
- Tłumaczenie ?
- Mecenasi
  - Powszechne wiadomości.
  - Piękność i wzniosłość.
  - O opinii publicznej z Garwego.
  - O teatrze pod względem moralności.
  - Uwagi nad dziełkami elementarnemi dla płci żeńskiej.

} Tom V

- O powołaniu i obowiązkach młodzieży akademickiej (osobno
- O życiu i pismach Franc. Karpińskiego
- O Fabiyanie Kirkowskim
- O Ignacym Krasickim.
- O Kopernika.
- O J. P. Woronicza.
- O Józefie Lipińskim.
- O Rehlowskim.
- Petrarca
- Galileusz.
- Tasso
- Milton.
- Lawater
- Goethe
- Szyller
- Dryden.
- Walter Scott.
- Newton.
- Linneusz.
- Shakespear
- Hufeland.
- Uwagi o charakterze XVIII Ancillon.
- List do młodego poety — Wielano

} VI Tom

Tom VII. 121

Powieściowe.

- Wizerunki powieści
- Ziemiaństwo
- Jan Zamoyski.
- Rodzina.
- Lew Sapieha
- Orłowski
- Uczony z Księżki.
- Dziedzic Jodłowa
- Włosy czerwone
- Mąż i żyłkiem Herder o
- Wowiek i cień.
- Słonecznik i wiosna grona Paralela
- Cyrkulacji
- Aszwerus [illegible] Wiktoryjczyk
- Młodzieniec [illegible] z Herdera o
- Moc [illegible] Powieści
- Dyament.
- Mysz i wieśniak. [illegible]
- Sfinx Hist. [illegible] i [illegible]
- Krzak nocy Herder o
- Gołębica nocy -
- Trzej przyjaciele.
- Łzy.
- Dawid.
- Prawo afrykańskie
- Pastwisko niebieskie.
- Młodość Abrahama.
x - Powszechne wiadomości
- Nieszczęście.
- Praca i rady.
- Pamięć
- Rzetelność.
- Takt
- Przymodnik namiętności
- Zarozumiałość.
- Nowość.
- Porządek i punktualność.
- Prawo dnia wzgląd [illegible] i kredyt
- Zdania dziatki
- Piękność i wzniosłość
- Zesłanie Mojżesza Ancillon.
- Sanitary - Sanskryt.
- O opinii publicznej Garwe
- O teatrze pod względem moralności -
- Uwagi nad dziełami [illegible] dla płci żeńskiej
- Na czem narodowi zależy -
- O wpływie [illegible] narodowego
- O duszy i sumieniu.

Listy o literaturze polskiej VI..
O stylu – Styl poetyczny

T. VIII

Rozmaitość stylu.
Jasność stylu
Przekładnie.
Przejścia.
O zmianach stylu
O czystości języka w stylu
Wyrazy cudzoziemskie.
Rozprawa o dążeniu lit. pols.
Uwagi nad pisowni i pols.
O przyjaźni języka polsk.
Jak dalece zabłędy naukowe mogą mieć wpływ na ukształcenie ducha narodowego
O tonach polskich.

---

T. IX.

Synonymy –

---

– Rzecz o wymowie u dawnych polaków.
– Rozprawa o łagodzeniu języka polskiego
– Zdanie sprawy deputacji pisowni

T. X.

– Przemówienie do Zeltnera.
– Wpływ rodziców na synów
– Wpływ dobrych zasad.
– Cechy służące do poznania ludzi.
– Upor. sumienia i choroba
– Przysłowia arabskie
– Sonety dwa Mich. Anioła prze
– Myśli rozmaite.
– Najlepszy sposób uczenia się obcych języków
– Rolnictwo w krajach południowo-północnych
– O wzroście miast
– O krucieństwie Chińczyków wzgl. kobiet
– Rozmaitość obrzędów pogrzebowych
– Rozprawa o miesiącach
– O kasach oszczędności.
– (O życiu i pisarzach?!

Comm.: Ed. Wartig in Leipzig. Oster-Messe 1872.

# REMITTENDA

## an J. I. Kraszewski in Dresden.

von

**Wegen baldiger Auflösung meiner Verlagsbuchhandlung kann ich unter keiner Bedin[illegible] Disponenden gestatten.**

Rem.

**Biblioteka Pamiętników i Podróży po dawnéj Polsce.**

I. Bd. **Szulc.,** netto 1 Thlr. . . . . .

II. Bd. netto 18 Ngr. . . . . .

III. Bd. netto 1 Thlr. 7½ Ngr. . . . . .

IV. Bd. netto 18 Ngr. . . . . .

V. Bd. netto 18 Ngr. . . . . .

VI. Bd. netto 22½ Ngr. . . . . .

**Tyszkiewicz,** Wilija i jéj Brzegi. netto 4 Thlr. . . . . .

**Boża Krynica.** netto 7½ Ngr. . . . . .

**Respądek,** Ojczyzna. netto 9 Ngr. . . . . .

**Izella.** netto 4½ Ngr. . . . . .

**Św. Stanisław i Bolesław Śmiały** netto 18 Ngr. . . . . .

**Wołyń i jego mieszkańce w r. 1863.** netto 18 Ngr. . . . . .

**Starykoń, J.,** Opiekun, komedja w V aktach. netto 18 Ngr. . . . . .

Przekora, krotochwila w I akcie. netto 6 Ngr. . . . . .

Dawniéj za wcześnie dzisiaj za późno. netto 7½ Ngr. . . . . .

**Plater, Wł.,** Karol hr. Montalembert. netto 12 Ngr. . . . . .

**Polkowski, X. I.,** Groby i pamiątki polskie w Rzymie. netto 1 Thlr. . . . . .

**Z po nad mogił.** Poezye. netto 18 Ngr. . . . . .

**Kraszewski, J. I.,** Kochajmy się. netto 22½ Ngr. . . . . .

Vorlesungen über Dante's göttliche Komödie. netto 1 Thlr. . . . . .

**Uroczystość Otwarcia** historycz.-polsk. Muzeum w Rapperswyl. netto 6 Ngr. . . . . .

**Lenartowicz,** Artystów Polskich. netto 6 Ngr. . . . . .

**Sierakowski,** das Schaui. netto 1 Thlr. . . . . .

Sa. Thlr.

Nauki x Jaskiel. 4
Ojca o pracy — 5
Rachunek ~~[illegible]~~ (10 rocznice
Wieniec 5
Rossja za Alex II (11)
Jak ausse ocalić [illegible] 43
Wspomnienia 20
Trzy [illegible] 28.
O [illegible] 83 —
Z [illegible] 72
O [illegible] 305
[illegible] 33
Z [illegible] — 8.
x [illegible] 8
[illegible] — 31
[illegible] 24
Czarna perełka 13
x Bibl. ordy [illegible] 20
[illegible] 39
Zagadki 4 Ex.
S. Star. Kolest 76
{ [illegible] muzeum 346.
{ [illegible] 381
Słowo wstępne do [illegible]
Sąd Sejmowy. 6 —

nm.: Ed. Wartig in Leipzig. Oster-Messe 1872.

# REMITTENDA

## an J. I. Kraszewski in Dresden.

1

**Wegen baldiger Auflösung meiner Verlagsbuchhandlung kann ich unter keiner Bedingung Disponenden gestatten.**

| Rem. | | Remittenda. |
|---|---|---|
| | **Biblioteka Pamiętników i Podróży po dawnéj Polsce.** | |
| | —— I. Bd. **Szulc.,** netto 1 Thlr. . . . . | |
| | —— II. Bd. netto 18 Ngr. . . . . | |
| | —— III. Bd. netto 1 Thlr. $7^1/_2$ Ngr. . . . . | |
| | —— IV. Bd. netto 18 Ngr. . . . . | |
| | —— V. Bd. netto 18 Ngr. . . . . | |
| | —— VI. Bd. netto $22^1/_2$ Ngr. . . . . | |
| | **Tyszkiewicz,** Wilija i jéj Brzegi. netto 4 Thlr. . . . . | |
| | **Boża Krynica.** netto $7^1/_2$ Ngr. . . . . | |
| | **Respądek,** Ojczyzna. netto 9 Ngr. . . . . | |
| | **Izella.** netto $4^1/_2$ Ngr. . . . . | |
| | **Św. Stanisław i Bolesław Śmiały.** netto 18 Ngr. . . . . | |
| | **Wołyń i jego mieszkańce w r. 1863.** netto 18 Ngr. . . . . | |
| | **Starykoń, J.,** Opiekun, komedja w V aktach. netto 18 Ngr. . . . . | |
| | —— Przekora, krotochwila w I akcie. netto 6 Ngr. . . . . | |
| | —— Dawniéj za wcześnie dzisiaj za późno. netto $7^1/_2$ Ngr. . . . . | |
| | **Plater, Wł.,** Karol hr. Montalembert. netto 12 Ngr. . . . . | |
| | **Polkowski, X. I.,** Groby i pamiątki polskie w Rzymie. netto 1 Thlr. . . . . | |
| | **Z po nad mogił.** Poezye. netto 18 Ngr. . . . . | |
| | **Kraszewski, J. I.,** Kochajmy się. netto $22^1/_2$ Ngr. . . . . | |
| | —— Vorlesungen über Dante's göttliche Komödie. netto 1 Thlr. . . . . | |
| | **Uroczystość Otwarcia** historycz.-polsk. Muzeum w Rapperswyl. netto 6 Ngr. . . . | |
| | **Lenartowicz,** Artystów Polskich. netto 6 Ngr. . . . . | |
| | **Sierakowski,** das Schaui. netto 1 Thlr. . . . . | |
| | | Sa. Thlr. |

Kniagos 75.
Sitsdachi ofiary 18.
Gedankenreiche Oefter 4.
Dokąd i nie 13.
Montalembert – 3.
Znaki pieczęci ruskiej 13
Prośba do Boga Mojżesza 15
Kwit
x Archiwum Wróblewskie 322
Kalendarz mój 24.
Z metrycznej wodzie – 4
Polska Lelewela – (13 Tomów

Szkoła o kult Boże m 11 ex
Zabiór pruski 27
Orzeł Hanka Ros. 48
Studia Trotera 66
Engelstein Tegner 261

Opiekun 278 –
Dank deutsch 182

Dawniej Zawrocie 324
Piekara 292

Lipiec 260 –

Polska nie zginęła 111 –
Wołyń
X Zpo nad mogił 245
Złoty Jaśnicko 5
Piękna pani 8.
Stodjabeł – 4 ex
Orbeka 6 –
Gminek kolęda 6.

Trzy królowie 6
Wojna chocimska 9
Mała wróżka – 25
Zbiór pieśni Zygm 8
Pieśni Arabów 14
Kurpiński Niedziela 10
Napoleon III Kaiserem 4

8915

Bibl. Jag.